

Shoud 1 TWORZENIE I WZMACNIANIE POTENCJAŁÓW

Przekaz Adamusa dla Szkarłatnego Kręgu
za pośrednictwem Geoffreya Hoppe'a
7 sierpnia 2010
[CrimsonCircle](#)

Jestem Tym, Czym Jestem, Adamusem Saint-Germain (Adamus wymawia swoje nazwisko z francuska) i jestem tu, aby wam służyć.

Uśmiełem się dziś trochę podczas przygotowań do tego Shoudu, który rozpoczyna dwunastą już serię naszych spotkań. Na wstępie muszę pochwalić Lindę za dobór muzyki na dzisiejsze spotkanie (Adamus nawiązuje do „Every little thing she does is magic” Stinga z albumu Symphonicities).

Jeden z niewielu razy... A właściwie jedyny raz, kiedy byłem z niej zadowolony (śmiech). Nie chcę tu nikogo urazić, ale to właśnie Linda poczuła tę wyjątkową energię, jaka się kryje w tej muzyce i podsunęła ją Couldre. Piękna symfoniczna muzyka Stinga, którego głos – jeżeli jeszcze tego nie zauważyliście - jest bardzo, ale to bardzo metafizyczny. Polecam jego muzykę.

Poczuliście to?

Czuliście, co się działo, gdy grała muzyka?

Odebraliście nasz przekaz?

Spływał na was właśnie podczas muzyki. Jak już wam wcześniej mówiliśmy, wszystko co mamy wam do przekazania, spływa na was wtedy, gdy gra muzyka, bo wtedy wnika w was tak, że aż dostajecie od tego gęsiej skórki, albo ciarki przechodzą wam po plecach, albo włosy wam dęba stają na rękach - chociaż dzięki Bogu niewielu z was ma ich tyle co Couldre (śmiech). Czasem może to być dla was tak silne przeżycie, że aż musicie wziąć głęboki oddech, by to wszystko przyjąć na spokojnie.

A tymczasem wasz umysł – ten piękny, przepiękny umysł – wciąż nie dowierza, wciąż powątpiewa, wciąż zastanawia się, czy aby sam tego wszystkiego nie wymyślił. I mimo to, że czujecie nasz przekaz całym ciałem, że odczuwacie go wyraźnie wokół siebie, to umysł i tak twierdzi, że lepiej poczekać, co na to wszystko powie Adamus.

A ja powiem wam tak: odebraliście dziś pewien przekaz. Nie ma on jednak żadnej jednoznacznej wymowy – został wam raczej przekazany pełen zestaw wszelkich możliwych potencjałów.

A który z nich wybierzeć na dzisiejszym spotkaniu?

Jak potoczy się nasza dzisiejsza dyskusja, dzisiejszy Shoud?

To zależy już tylko i wyłącznie do was. Zatańczę tak, jak mi zagracie. Może być z tego niezła zabawa. Możemy się przy tym niezłe pośmiać – a to doskonały sposób na uwalnianie energii.

Możemy oczywiście zrobić wszystko na poważnie (publiczność odpowiada „nie”). Nie, nie, nie, nie, nie. Nie. Mógłbym nieźle dać w kość Vince’owi (publiczność znów odpowiada „nie”). Nie, nie, nie, nie, nie. Nie. Możemy też podejść to tego wszystkiego bardzo lekko. Unieść się na tym jak na fali i podążyć na niej gdziekolwiek nas poniesie.

NOWA SERIA

To nasza dwunasta seria spotkań.

A dwunastka to do pewnego stopnia bardzo znacząca liczba. Jedyńka i dwójka.

To właśnie na niej... Wszechświat funkcjonuje zgodnie z pewnym swoim matematycznym rytmem. Ludzkość w przeważającej mierze posługuje się systemem dziesiętnym, ale wszechświat w zasadzie – choć nie zawsze - bazuje na systemie dwunastkowym. Istnieją takie wymiary, które bazują na systemie czwórkowym, sześćdziesięcioszóstkowym, czy jeszcze innym, ale ogólnie rzecz biorąc znany nam wszechświat zbudowany jest na systemie dwunastkowym.

Moglibyśmy teraz...

To znaczy ja mógłbym rozwdzić się teraz na ten temat w specjalnym epizodzie pt. „Odpowiedzi Adamusa”, choć z drugiej strony nie pozwalam wam zadawać mi pytań, więc byłby to raczej epizod pt. „Opowieści Adamusa” (śmiech).

Chociaż może jednak pozostałoby przy pierwszej wersji, bo to by się chyba bardziej podobało naszym słuchaczom.

(NEXT)

LINDA: Nie, nie ma co owijać w bawełnę – „Opowieści Adamusa” jak najbardziej oddają stan rzeczy.

ADAMUS: Dam Lindzie listę tematów, które chcę wkrótce poruszyć – pierwszy to „Obcy i anioły...”

LINDA: O, brzmi nieźle.

ADAMUS: ...i czym się różnią”. Bo to nie to samo.

LINDA: O, podoba mi się.

ADAMUS: Wiecie, że właśnie w tych czasach, w których przyszło wam żyć, pojawia się na Ziemi bardzo wiele istot pozaziemskich? Zapewne obecność niektórych z nich odczuliście już sami. Od dawna nie było ich tu tak wiele jak teraz i bynajmniej wcale nie zjawiają się tu po to, by ocalić świat.

LINDA: Powiedziałaś „Obcy kontra anioły” czy...?

ADAMUS: „Obcy i anioły: prawdziwa różnica.”

LINDA: OK. O kurde, „Opowieści Adamusa.”

ADAMUS: Bardzo wiele się teraz pojawia na Ziemi obcych i aniołów. Aniołowie jednak nie są tu po to, aby zbawić świat. Raczej nie po to się tu zjawiają, aby wam w czymkolwiek pomagać. Chciałbym poświęcić temu tematowi osobne spotkanie, najlepiej razem z Kuthumim, i opowiedzieć wam o aniołach i o istotach pozaziemskich. Tak więc Linda

zorganizuj nam takie spotkanie, zapisz to sobie.

LINDA: Dla was obu jednocześnie?

ADAMUS: Dla nas obu jednocześnie, tak.

LINDA: A jak to niby miałyby wyglądać?

ADAMUS: Wstań na chwilę (śmiech). Stań z boku.

LINDA: Czuję się niepewnie.

ADAMUS: A więc wpierw będę mówił ja (śmiech, gdy Adamus siada na miejscu Geoffa, po czym wstaje i robi pozę typową dla siebie), a potem będzie mówił Kuthumi (śmiech, gdy Adamus siada na miejscu Lindy i składa ręce w geście typowym dla kłaniających się hindusów).

LINDA: Dziękuję, że mi to wszystko tak ładnie wyjaśniłeś.

ADAMUS: Wszystko co masz zrobić to nagrywać.

Tak więc chciałbym opowiedzieć wam o znaczeniu liczby dwanaście, bo jest ona dosyć istotna. W naszym przypadku, w przypadku Shaumbry, w której gronie spotykamy się od dwunastu lat, liczba ta ma o tyle istotne znaczenie, że oznacza zakończenie pewnego cyklu i rozpoczęcie nowego.

Cykle te jednak nie mają wyraźnie zaznaczonego początku czy końca, raczej nachodzą na siebie w dość płynny sposób – to nie jest tak, że w jednej chwili kończymy cykl jedenasty i przechodzimy do dwunastego, a potem kończymy dwunasty i przechodzimy do trzynastego. One na siebie do pewnego stopnia zachodzą. Dlatego właśnie odczuwacie czasami mieszanie się ze sobą w jednej chwili różnego rodzaju energii, różnego rodzaju poziomów świadomości. Jako grupa będziemy w tym roku przechodzić ze strefy wybudzania się świadomości do następnego poziomu, o czym właśnie chciałbym wam dziś opowiedzieć.

Owszem, wciąż będziecie zauważać u siebie oznaki przebudzenia, część odczuć typowych dla tego procesu będzie wam jeszcze jakiś czas towarzyszyć. Ale, jak już wkrótce zauważycie, to o czym będziemy dziś mówić, zacznie się już wkrótce również objawiać w waszym życiu.

Tak więc Cauldre i parę innych osób z obsługi pytało mnie, jak będzie nazywać się następna seria, a ja na to, że właśnie tak. A oni znów, „Adamus jak będzie się nazywać następna seria?” A ja na to, że właśnie tak. Czasem trudno jest zrozumieć ludzką logikę. No i Cauldre się trochę sfrustrował, a... (Adamus wyłącza wentylator). Nie lubię tych urządzeń. (Do Lindy) Twój może sobie chodzić, ja swój wyłączam.

LINDA: Dzięki.

ADAMUS: Niech cię napastują te wszystkie energie, ja nie mam na to ochoty.

Tak więc czasami nie rozumiem tej waszej ludzkiej logiki... No i Cauldre znów pyta, jak będzie się nazywać następna seria, a ja mu mówię, że właśnie tak, że właśnie tak się będzie nazywać – Następna. I chciałbym, abyście ją w ten sposób zapisywali (Adamus pisze na tablicy): Seria (Następna). Właśnie tak, w nawiasach, bo one reprezentują wasze wejście na kolejny poziom, to znaczy tych wszystkich z was, którzy są tu z nami, którzy dotrwali aż do teraz, a także tych z was, którzy się do nas po drodze przyłączyli. To przejście będzie dla was niesamowitym przeżyciem, czasem także frustrującym. W tej chwili nie jesteście sobie tego nawet w stanie wyobrazić.

Mam nadzieję, że dobrze będziecie się podczas tego wszystkiego bawili, że przeżyjemy razem wspaniałą przygodę. Tak więc nasza następna seria nazywa się właśnie „Seria (Następna)” i proszę żebyście zapisywali ją właśnie w ten sposób.

W JAKIM PUNKCIE SIĘ TERAZ ZNAJDUJESZ?

Zanim zaczniemy chciałbym, aby Linda wzięła mikrofon i Nagrody Adamusa i ruszyła w publiczność.

LINDA: Tak jest!

ADAMUS: Niewiele ich już nam zostało. Trzeba będzie zamówić nowe. I zanim Linda do was dotrze z tymi nagrodami, chciałbym podziękować wszystkim, że się tak ładnie na tę okazję ubrali (śmiech, ponieważ Adamus mówi to z przekąsem). No tak, Cauldre ubrał mnie w tę piżamkę w ananaski (śmiech, gdy Adamus opisuje w ten sposób hawajską koszulę Geoffa.)

LINDA: Sam chciałeś, żebyśmy wyrażali siebie poprzez swój ubiór, no to masz.

ADAMUS: A już tak dobrze nam szło... Zaczynaliście się już uczyć, jak okazywać szacunek dla samego siebie - nie dla mnie, ale właśnie dla siebie. Już tak dobrze wam szło, więc gdy teraz widzę, jak to wszystko idzie na marne... No ale cóż...

LINDA: Nie cieszysz się z wyjazdu na Kaua'i? Nie będzie cię tam z nami?

ADAMUS: No tego na pewno nie będę tam nosił.

LINDA (śmiejąc się): Jeszcze nie takie rzeczy będziesz tam nosił! (Adamus się śmieje)

ADAMUS: Ponieważ Linda jest już gotowa pora zadać wam pewne pytanie. Tak więc na jakim etapie się teraz znajdujecie? Ale zanim odpowiecie, spróbujcie spojrzeć na siebie z boku, niczym reporter telewizyjny komentujący jakieś zdarzenie. Zwykle ma on na to jakieś 30-40 sekund, więc wy też spróbujcie streścić to, co się teraz z wami dzieje, w kilku słowach. A więc co się teraz z wami dzieje? Bardzo proszę. Lindo.

LINDA: Z przyjemnością.

ADAMUS: Niech się zgłaszają ochotnicy.

LINDA (podając komuś mikrofon): Ty jesteś ochotnikiem! (śmiech)

ADAMUS: To taka nowoenergetyczna forma zgłaszania się na ochotnika.

GREG: Dobra. OK. Mój proces właśnie nabiera tempa.

ADAMUS: Proces nabiera tempa.

GREG: Mam na myśli proces integracji.

ADAMUS: Może byś to wyjaśnił naszej publiczności, która nie bardzo ma pojęcie o czym mówisz.

GREG: No więc gdy tu dziś przyszedłem, pomyślałem sobie, że nie obchodzi mnie, o czym będzie dzisiaj mówił Adamus. Po prostu chcę pobyć ze swoją rodziną.

ADAMUS: Doskonale. Nagroda... Nie, dwie Nagrody Adamusa do Grega!

LINDA: Przestań! Wiesz, że już niewiele ich zostało!

ADAMUS: Dwie Nagrody Adamusa, ponieważ rzeczywiście wcale nie chodzi o to, co ja mam wam do powiedzenia, bo wyrażam tylko to, co wy sami chcecie powiedzieć. Świetna odpowiedź.

LINDA (wyciąga rękę do Adamusa): Wyjmij wszystko z kieszeni.

ADAMUS: Cauldre chyba wszystko zostawił w domu. Jest tu tylko miętówka i lepiej mu ją zostawię.

LINDA: Druga kieszeń.

ADAMUS: Pusta. Tak więc świetna odpowiedź. Warta dwu nagród.

LINDA: OK.

ADAMUS: Następna osoba.

LINDA: Ktoś jest chętny?

ADAMUS: Na jakim etapie się teraz znajdujecie? Zdajcie nam z tego krótką relację.

CAROLINE: Na jakim etapie się teraz znajduję...

ADAMUS: Tak. Jak ci idzie? Krótki opis tego, co się teraz dzieje w twoim życiu.

CAROLINE: Póki co staram się wznieść ponad ból, który najwyraźniej sama na siebie sprowadziłam.

ADAMUS: No tak...

CAROLINE: I myślę o tym, by mimo to odnaleźć radość i szczęście w moim życiu.

ADAMUS: Wspaniale. Myślisz o tym i to właśnie zapiszę na tablicy. Świetnie. Spodoba ci się zatem to, o czym będziemy dzisiaj mówić. Dziękuję. Następna osoba.

SHAUMBRA 3 (kobieta): Przechodzę teraz etap przejściowy.

ADAMUS: Przejściowy. To znaczy, że spotkamy się wkrótce po drugiej stronie? (śmiech)

SHAUMBRA 3: Nie takie przejście miałam na myśli, raczej chodzi mi o...

ADAMUS: Podoba ci się ten etap?

SHAUMBRA 3: To zależy.

ADAMUS: To prawda. Jest lepszy niż niektóre rzeczy w twoim życiu, ale też z kolei gorszy niż inne.

SHAUMBRA 3: No.

ADAMUS: A to przejście to jakiego jest rodzaju?

SHAUMBRA 3: Z huraganu kategorii piątej, który szalał w moim życiu przez ostatnie parę lat, w stronę trochę spokojniejszego życia.

ADAMUS: Dokładnie tak. I odnalazłaś już to spokojniejsze życie?

SHAUMBRA 3: Są takie dni gdy myślę, że tak.

ADAMUS: Są takie dni... A gdybym uchylił rąbka tajemnicy i powiedział ci, że twoje życie z pewnością nigdy nie będzie 'spokojne'? Co więcej, tak naprawdę tyczy się to was wszystkich. Jeżeli macie nadzieję na spokojne życie, to znaleźliście się w niewłaściwym towarzystwie (śmiech). Zdecydowanie.

LINDA: Lepiej zamknij drzwi na klucz.

ADAMUS: Są takie lekarstwa, po których życie staje się spokojne, ale to nie dla nas. Wasze życie wkrótce stanie się jeszcze bardziej dynamiczne, jeszcze bardziej frenetyczne, jeszcze bardziej naenergetyzowane, jeszcze bardziej energiczne, jeszcze bardziej niesamowite i co tam jeszcze, ale na pewno nie stanie się bardziej spokojne. Pasuje?

SHAUMBRA 3: Dynamiczne? Może być. Lubię dynamizm.

ADAMUS: Dynamiczne, OK. Mówiłaś nam, że znajdujesz się w fazie przejściowej, ale gdzie dokładnie? Jeszcze po tej, czy już po tamtej stronie?

SHAUMBRA 3: Jestem raczej już po tej dynamicznej stronie.

ADAMUS: Bardziej po tej dynamicznej, OK, dobrze. Będzie ci się zatem dzisiaj podobał nasz Shoud, mam nadzieję. Następna osoba.

JOE: Hm... (Kerri coś do niego szepcze).

LINDA: Podpowiada mu! (śmiech)

JOE: W moim przypadku to jest trochę tak, że nie wiem, gdzie teraz jestem.

ADAMUS: Nie wiem. Dobrze. Podoba ci się to? Nie wiem! (śmiech)

JOE: Jestem zadowolony.

ADAMUS: No tak.

JOE: Jestem zadowolony.

ADAMUS: Zadowolony? Czyżby? Czyżby?

JOE: Cóż...

ADAMUS: Wiesz, że to grzech okłamywać Adamusa? (śmiech) Wiesz, co za to grozi?

JOE: No dobra.

ADAMUS: No to teraz mów, co się u ciebie dzieje.

JOE: No cóż, chyba... No nie wiem... Właśnie przeżyłem wielką nawałnicę w moim życiu.

ADAMUS: No tak, kolejna wielka nawałnica. Uwaga! Kolejna wielka nawałnica w życiu Joego! (śmiech). W zeszłym roku w życiu Joego szalała wielka nawałnica. Podobnie jak rok wcześniej. Joe lubi przeżywać wielkie nawałnice w swoim życiu.

LINDA: Ciężka sprawa.

JOE: Chyba tak.

ADAMUS: Tak, tak. Ale nic w tym złego. Nic w tym złego, póki potrafisz się do tego przyznać. Ale jeżeli nie potraficie się do tego przyznać, jeżeli udajecie, że to nie jest wasz wybór, wówczas sami prosicie się o kłopoty. Zgadza się?

JOE: Tak.

ADAMUS: Tak. A więc gdzie się teraz znajdujesz?

JOE: Tutaj (śmiech).

ADAMUS: To dobrze! O to właśnie chodzi! To zasługuje nie na zwykłą, ale na „Specjalną Nagrodę Adamusa dla Zdumiewającego Człowieka”!

LINDA: „Dla Niesamowitego”, Adamus.

JOE: Kurczę, dziękuję.

ADAMUS: Wstań. Chodź tutaj. Chodź tutaj, niech cię wszyscy zobaczą, na całym świecie.

Cieszę się, że się tak wystroiłeś na tę ceremonię (śmiech, ponieważ Adamus mówi to z ironią). No dalej, rozpakuj. Potrzymam ci mikrofon.

JOE: Teraz dzieje się w moim życiu wiele szalonych rzeczy, ale wiem, że muszę tu być. Czuję też, że moje wyższe ja jest też tu teraz ze mną. To jest właśnie integracja. Nie umiem tego inaczej opisać.

ADAMUS: Nie dostrzegasz jednak póki co, jakie to wszystko, co się z tobą dzieje, jest niesamowite. Postrzegasz to ze złej perspektywy – z pozycji z wątpienia i nieufności do siebie samego. Tak naprawdę niewiele się teraz z tobą dzieje (śmiech), to tylko ty to niepotrzebnie wyolbrzymiasz, przez co tkwisz w tym już zbyt długo, zamiast pójść dalej. Później wytłumaczę ci dlaczego tak robisz, ale w pierw chciałbym, abyś odkrył to, kim naprawdę jesteś. Gotowy?

JOE: Tak.

ADAMUS: Musisz otworzyć tę paczkę.

JOE: Aha (śmiech).

ADAMUS: No, myślałeś, że dałem ci w prezencie kartonowe pudełko?

LINDA: Z jednej strony jest już otwarte.

JOE: Może mi ktoś dać jakieś narzędzie?

LINDA: Z drugiej strony jest już otwarte.

ADAMUS: Chcesz nóż?

LINDA: Bo zaraz wszystko wyleci!

ADAMUS: Można jak zwykle liczyć na Garreta (Garret podaje Joe nóż).

LINDA: Ale to jest już otwarte (śmiech). Tylko nie dawajcie noża Adamusowi.

ADAMUS: Już go użyłeś w jednym z poprzednich wcieleń, gdy cię wykopałem. Tyle tylko, że to był miecz. Trochę większy, niż ten nóż. Ale... (publiczność reaguje aplauzem i uznaniem, gdy Joe wyjmuje metalowy napis „Niesamowity Człowiek”.)

Jeszcze nie skończyliśmy, panie Niesamowity. To kwestia perspektywy, kwestia wzmacniania potencjałów. Na jaki potencjał zwracasz uwagę? Na którym z nich chciałbyś się skupić? Na nawałnicach szalejących w twoim życiu? To nie dziw się później, że to właśnie taki scenariusz się w nim urzeczywistnia. A może lepiej skupiłbyś się na tym, jaki jesteś niesamowity? Nie rozumiem, dlaczego nie chcesz się skupić właśnie na tym. Czy skupianie swojej uwagi na nawałnicach to lepsza zabawa? (ktoś na sali mówi: 'nie') O tak, jak najbardziej... Kto powiedział nie?! (śmiech, gdy Adamus mierzy publiczność groźnym spojrzeniem).

LINDA: Ale wpadka.

ADAMUS: Nie, teoretycznie ma rację. Logicznie rzecz biorąc, skupianie swojej uwagi na nawałnicach życiowych nie powinno dawać większej przyjemności, a jednak ty to robisz. Tak właśnie robisz. Jest w tym pewnego rodzaju energia, do której czujesz pociąg. Na twoim biurku stoi napis „Niesamowity Człowiek”, a jednak ty nie chcesz na niego patrzeć, wolisz koncentrować się na nawałnicach targających twoim życiem.

Rządzi tobą taka dziwna logika, która karze ci wierzyć, że wprawdzie musisz posprzątać w swoim życiu skutki wszystkich huraganów, jakie się przez nie do tej pory przetoczyły, abyś mógł zasłużyć na tytuł „Niesamowitego Człowieka”. Dlatego wciąż zajmujesz się albo walką z nawałnicami, albo sprzątaniami po nich. A to taka walka z wiatrakami. I po co się tym zajmujesz? Pozostajesz przecież przez cały ten czas Niesamowitym Człowiekiem. I tym właśnie zajmiemy się w Serii (Następnej), gdzie mówić będziemy o potencjałach i o tym, które z nich wybieracie w swoim życiu. Jest coś...

LINDA: Ten napis dobrze wygląda na tle twojej koszuli.

ADAMUS: Tak?

LINDA: Tak.

ADAMUS: Na pewno nie na tle tej koszuli. Może na tle spodni, ale...

(śmiech)

Może na mojej głowie, ale...

(śmiech,

gdy Adamus stawia go sobie na głowie). Tak, tu pasuje.



Tak więc macie wszyscy ciągoty, aby wciąż coś naprawiać i sprzątać w swoim życiu i tym się właśnie teraz zajmiemy. Trzeba wykorzenić w was te zamięłowanie do nawałnic życiowych, do dramatów, do ciągłego ulepszania siebie i wszystkich innych rzeczy. Najwyższa pora dać sobie z tym spokój. Zgadza się? Zgadza się? (publiczność odpowiada aplauzem)

JOE: Dziękuję. Bardzo ci dziękuję, Adamusie.

ADAMUS: Jeszcze z tobą nie skończyłem (śmiech). Muszę przyznać, że po raz pierwszy zdałem sobie z tego sprawę podczas naszego niedawnego spotkania w Monachium, gdzie poczułem, że Shaumbra jest naprawdę na to gotowa, naprawdę gotowa pozbyć się tego uzależnienia, gotowa przestać wreszcie skupiać swoją uwagę na nawałnicach. Oczywiście te huragany przetaczające się przez wasze życia są jak najbardziej prawdziwe - tu nie chodzi o to, abyście zamiatali je pod dywan czy udawali, że ich nie ma, ale o to, abyście przestali z nimi walczyć, bo nigdy się ich w ten sposób z waszego życia nie pozbędziecie. Tu chodzi o wybór takiego scenariusza, jaki chcecie w waszym życiu urzeczywistnić, a nie

o walkę z tymi, które wam się nie podobają. Dlatego też w Serii (Następnej) skupimy się na potencjałach. Tak was będę zanudzał na temat potencjałów i ich urzeczywistniania, że aż na myśl o tym będzie wam się chciało... (Adamus udaje, że wymiotuje). Ale to bardzo ważne. Naprawdę. To kolejny krok w stronę świadomego tworzenia i najwyższa już pora go zrobić.

Tak więc chciałbym, żebyś postawił sobie ten napis na kokpicie w samochodzie, a jak wrócisz do domu to na stoliku przy łóżku, żeby ci przypominał, że możesz skoncentrować swoją uwagę właśnie na takim scenariuszu. Nie musisz wcale skupiać jej na czymś negatywnym. Możesz wybrać życie Niesamowitego Człowieka.

Ale zanim wrócisz na miejsce, musisz mi odpowiedzieć jeszcze na jedno pytanie. Potrafisz zaakceptować to, że jesteś Niesamowitym Człowiekiem? Tylko nie kłam. Już raz dziś skłamałeś. Potrafisz zaakceptować to, że jesteś...

JOE: Choćby się waliło i paliło.

ADAMUS: Potrafisz zaakceptować to, że jesteś Niesamowitym Człowiekiem?

JOE: Tak.

ADAMUS: Będziesz umiał zaakceptować to nawet wtedy, gdy świat wokół ciebie będzie cię uważał za dupka? (śmiech) Bo świat tak właśnie na was patrzy, na was wszystkich. Sami tak to zaaranżowaliście. Tak to wszystko urządziliście, aby ludzie wśród których się obracacie, uważali was za... - cokolwiek tam sobie wymyśliliście – dupka, dziwaka, nieudacznika, kłamcę... Cokolwiek tam sobie wymyśliliście.

Pytam cię zatem, czy będziesz umiał – ale tak naprawdę – zaakceptować to, co mówią te słowa?

JOE: Tak.

ADAMUS: Nie kłam (śmiech). Ja potrafię to zaakceptować, a ty? Potrafisz? Naprawdę?

JOE: Tak! Tak! Potrafię! (Joe mówi coraz głośniej)

ADAMUS: Nie wierzę (śmiech). Nie, nie, nie, nie, nie. Nic a nic. Może chcesz uwierzyć, ale wcale w to nie wierzysz. Chcesz to zaakceptować, ale...

LINDA: A może Joe by ci powiedział, żebyś się od niego odpieprzył?

ADAMUS: Jasne, pewnie! Nawet bym chciał, żeby to powiedział (jeszcze więcej śmiechu).

JOE: Odpieprz się!

ADAMUS: No nareszcie! Dobrze. A teraz, żebyś sobie to dobrze zapamiętał, zamknij oczy. No zamknij oczy.

LINDA: Ja bym tego nie robiła.

ADAMUS: (śmiech, gdy Adamus rysuje znak pisakiem na czole Joe) To wszystko! Taka mała przypominajka. Żebyś pamiętał, że zawarłeś tu sam ze sobą pewną umowę.

JOE: Dzięki.

ADAMUS: Wygląda nieźle, co? Wyjdiesz tak na ulicę? (Śmiech, gdy Kerri mówi: 'nie!') No to dziękuję, Niesamowity Człowieku.

JOE: Dzięki.

ADAMUS: Oto Niesamowity Człowiek! (brawa publiczności)

LINDA: Wygląda jak w Środę Popielcową.

ADAMUS: Dokładnie.

LINDA: Tak, tak - jak w Środę Popielcową.

ADAMUS: A myślisz, że skąd bierze się tyle problemów?

LINDA: Jakbym nie wiedziała...

ADAMUS: Dobra, następna osoba. Kto następny?

LINDA: Czekał. To Steven Green wykonał ten napis według twoich wskazówek, więc dziękujemy też jemu.

ADAMUS: Dziękuję, Steven. Dziękuję (brawa publiczności).

LINDA: Kto następny? To proste.



ADAMUS: No tak. Gdzie ty teraz jesteś, Ricki?

RICKI: Jestem u progu czegoś, co wygląda naprawdę niesamowicie i to bez znaczenia, że nie do końca wiem, co to właściwie jest, ponieważ ja...
Wiem, że jestem w trakcie odkrywania, co to takiego.

ADAMUS: Oznakować cię? (Adamus macha pisakiem)

RICKI: Nie (Adamus się śmieje).

ADAMUS: U progu. OK. Wiem, o co ci chodzi. Ale tak naprawdę to tylko kiepska wymówka. Naprawdę. I to dotyczy was wszystkich. To jak jakaś... marchewka przed nosem. Wiem, że takie są właśnie twoje odczucia, tylko od jak dawna one trwają?

RICKI: No to prawda, od dawna.

ADAMUS: Od dawna. Dziękuję. W sumie to bardzo dobry znak, gdy czujecie, że jesteście u progu czegoś, jakiegoś wielkiego przełomu. To naprawdę dobry znak. Oznacza, że za wami długa droga ku przebudzeniu, że już wreszcie je czujecie. Niemniej jednak ludzie w tym momencie łatwo wpadają w pułapkę atrakcyjności tego odczucia i tkwią w tym miejscu bez końca.

Stanie u progu czegoś wielkiego to takie podniecające... Nie, nie w tym sensie... No dobra, jak się zastanowić, to w tym też (śmiej). To uczucie, że coś czeka na was tuż za rogiem, że jeszcze chwila, a tego doświadczycie... Już za chwileczkę, już za momencik... To bardzo kuszące wrażenie być u progu czegoś wielkiego, a nawet – jak powiedziała Kuthumi – sexy. Ale po jakimś czasie to odczucie obraca się przeciwko wam, ponieważ wyczerpuje was energetycznie, opadacie z sił i zaczynacie się w końcu niecierpliwić, że wciąż nie nadchodzi. Cóż, sami tak to ułożyliście, że ten wasz cel wciąż jest przed wami, wciąż pozostaje prawie na wyciągnięcie ręki. Prawie. I tak to będzie się ciągnąć, póki sami nie zmienicie tego scenariusza.

To co teraz mówię dotyczy w tym samym stopniu Ricki co was wszystkich – nie możecie ciągle wmawiać sobie, że stoicie u progu czegoś wielkiego. Muszę was przez ten próg przepchnąć. A właściwie sami musicie się przez niego przepchnąć... To dobrze, że czujecie, że jesteście już u progu, to bardzo dobrze, ale od dziś niech stanie się to dla was jedynie aktem przejścia w nową rzeczywistość, przestańcie tkwić w jednym miejscu, popłyńcie z prądem Nowej Energii zintegrowanej z waszym duchem. Dziękuję. Następna osoba.

EDITH: Cześć Adamus.

ADAMUS: Cześć, Edith.

EDITH: Jestem Tym, Czym Jestem w tym cudownym miejscu.

ADAMUS: Tak.

EDITH: I cieszę się z tego.

ADAMUS: Jak najbardziej! Świetnie. Nagroda! Nagroda! Mówisz to szczerze?



EDITH: Jak najbardziej.

ADAMUS: To dobrze. Wierzę ci. Nigdy byś mnie nie okłamała (śmiech).

LINDA: Czyżby?

ADAMUS: Tak, dziękuję. Jeszcze jedna osoba.

LINDA: Jeszcze jedna?

ADAMUS: Jeszcze jedna.

LINDA: To może ktoś... tutaj.

ALAYA: Ja przebieram w potencjalnych scenariuszach.

Wciąż do mnie przychodzą,
a ja je sobie oglądam, przeglądam, wczuwam się w nie, przez jakiś czas płynę z ich
prądem, ale nie potrafię się na żaden zdecydować.

ADAMUS: Ach!

ALAYA: Ach!

ADAMUS: Ach!

ALAYA: Ach!

ADAMUS: Ach! Nieźle.

ALAYA: Ach! Ach!



ADAMUS:
Nieźle, całkiem
nieźle.
Przeglądasz
potencjalne
scenariusze.
Myślę, że to
zasługuje na
nagrodę.
Badanie
potencjałów.

Niektórzy z
was...
Każdy z was
przez to
przechodził czy
przechodzi.

Zazwyczaj we śnie. Wtedy przeglądacie sobie bardzo wiele potencjałów, przyglądacie się im, wzmacniacie je. To dlatego wasze sny mają teraz taką a nie inną formę. Są teraz znacznie bardziej rzeczywiste, żywe i zmieniają się bardzo, ale to bardzo szybko, niemalże tak, jakbyście przeczucali kanały w telewizorze.

Przyglądacie się swoim potencjałom, a wówczas pojawia się nieuchronnie ten bardzo ważny moment, kiedy zadajecie sobie pytanie: „Co wybrać?”

I wtedy coś się odzywa w waszych umysłach i stara się was przekonać, że to, co wybraliście, jest na przykład niebezpieczne, albo każe wam się zastanawiać, dlaczego niby mielibyście się ograniczać tylko do jednej z opcji, albo co się stanie, gdy wasz wybór będzie niewłaściwy.

Jeszcze inny głos przekonuje was, że samo przebieganie w potencjałach jest przecież samo w sobie bardzo przyjemne, więc po co się na cokolwiek decydować?
Po co dokonywać wyboru?

Otóż dlatego, że po jakimś czasie samo przebieganie w potencjałach bez wybierania żadnego z nich to jak opychanie się słodyczami na śniadanie, obiad i kolację – niby smakuje, ale do niczego tak naprawdę nie prowadzi.

Potencjały trzeba realizować, pozwalać im się manifestować. Wasza świadomość, a także wasze ciało i umysł potrzebują tego. Jeżeli tego nie dostają, wówczas prędzej czy później gubicie równowagę. Niekoniecznie psychiczną, ale na pewno energetyczną. Jeszcze o tym dziś porozmawiamy. Wygląda na to, że mamy dziś mnóstwo rzeczy do omówienia.

Weźmy wszyscy głęboki oddech i przejdźmy do kolejnego punktu.

UMYSŁ

Niedawno przeprowadzaliśmy pewien eksperyment z użyciem Internetu w gronie Shaumbry z całego świata. Chciałem coś wypróbować zanim zrobię to tutaj z wami podczas Shoudu. Ten eksperyment dotyczył umysłu, ponieważ wielu z was doświadcza właśnie teraz czegoś bardzo pięknego, ale też i zarazem póki co trudnego dla was do ogarnięcia, a mianowicie wyjścia poza umysł. To niełatwe zadanie.

Jak już to wyjaśniałem podczas naszej audycji radiowej w Internecie, umysł jest silnie zaprogramowany. Umysł jako taki w ogóle bardzo łatwo poddaje się wszelkiemu programowaniu. A na przestrzeni tak wielu wcieleń, jakie były do tej pory waszym udziałem, doświadczyliście ogromnej dawki indoktrynacji, programowania i wpajania wam zasad i reguł, które teraz tkwią w waszych umysłach ograniczając wasze możliwości.

Wasze umysły zostały spętane i wprężnięte w świadomość zbiorową, która tak naprawdę służy jedynie zarządzaniu, manipulowaniu i nadzorowaniu aktywności ludzkiego umysłu. Tym jest właśnie zbiorowa świadomość.

Być może wydawało wam się do tej pory, że zbiorowa świadomość jest czymś znacznie bardziej doniosłym. A tymczasem nie tylko, że zbiorowa świadomość oplątała swoimi mackami każdego człowieka na Ziemi, ale jeszcze jest infiltrowana przez istoty pozaziemskie i przez anioły, co jedynie pogłębia poziom manipulacji.

Ludzie są, co tu ukrywać, zahipnotyzowani - i to całkowicie. Każdy z was to wie i czuje. Jakaś częśćka w was od lat się przeciw temu buntuje. Odkąd tylko pojawiliście się na Ziemi w tym wcieleniu, bardzo ważną częścią waszej egzystencji stało się przeciwstawianie się zbiorowej hipnozie. I tak już od bardzo wielu wcieleń.

Ponieważ lata temu Tobiasz opowiadał wam o uwalnianiu się od zbiorowej świadomości, więc już dawno uruchomiliście w sobie ten mechanizm, który ma wam pomóc wreszcie się jej pozbyć. Jednakże w pewnym momencie przychodzi taki czas, gdy wasze działania muszą stać się bardziej, jakby to powiedzieć, agresywne - choć nie jest to do końca właściwe słowo - bardziej zdecydowane, a wy w waszym wyborze bardziej świadomi i bardziej zdeterminowani, by uwolnić się wreszcie od zbiorowej świadomości, by zerwać te pęta krepujące wasz umysł, ponieważ to, co teraz próbuje zrobić wasz umysł, jest niczym paragraf 22.

Tamtej nocy podczas wspomnianej audycji radiowej podałem taki przykład: powiedzmy, że pracujecie w ogromnym, pilnie strzeżonym, dwudziestopiętrowym budynku, w którym prawie w ogóle nie ma okien. Wszystko w tym budynku jest ściśle kontrolowane, od przepływu powietrza i wody po to, kto i kiedy może wejść i wyjść z budynku. (Chwila przerwy, gdy Adamus kosztuje jedzenia wystawionego pod ścianą pomieszczenia.) Hm... Ciekawe... Shaumbra je bardzo dziwne rzeczy. To nie krytyka, a jedynie (kaszle) obserwacja.

LINDA: A coś ty tam zjadł?

ADAMUS: Jakieś świństwo (śmiech). I popijam to jakąś zimną, obrzydliwą ciecżą (więcej śmiechu, gdy Adamus popija colę). Nie mogę się już doczekać powrotu na Ziemię (śmiech).

Tak więc pracujecie w takim właśnie pilnie strzeżonym budynku. Wszystko w nim jest ściśle monitorowane, absolutnie wszystko, a wy chcielibyście z niego wyjść. Chcecie opuścić wreszcie ten budynek, no bo kto chciałby siedzieć w nim 24 godziny na dobę siedem dni w tygodniu? Chcielibyście z niego wyjść i przynajmniej pójść na spacer do parku i zobaczyć, co się wokół dzieje, ponieważ wiecie dobrze, że informacje, jakie do was docierają wewnątrz tego budynku, wiadomości, którymi was codziennie karmią – poprzez Internet i inne media – są w pełni kontrolowane i cenzurowane. Dlatego chcielibyście wreszcie z niego wyjść, uwolnić się stamtąd.

Więc zaczynacie pytać się innych osób wokół was, co należy zrobić, żeby móc się z niego wydostać. A oni na to, że to bardzo proste – wszystko, co musicie zrobić, aby wolno było wam z niego wyjść, to udać się do budynku naprzeciwko i otrzymać pozwolenie (pauza). W tym momencie powinniście byli wybuchnąć śmiechem (śmiech).

LINDA: Chcesz jeszcze kęs tego świństwa albo łyk tej paskudnej cieczy?

ADAMUS: I to jest właśnie duchowy paragraf 22. Mentalno-duchowy paragraf 22. Próbujecie wymyślić sposób na to, aby uwolnić się od tych ograniczeń, które was na co dzień krępują, które ograniczają wasz umysł. Próbujecie się ich pozbyć. Wiecie, że poza tym budynkiem istnieje inne życie. Wiecie, że istnieje inna rzeczywistość, inne wymiary, i to dosłownie na wyciągnięcie ręki, tuż obok was. Wiecie to dobrze. Chcecie w to wierzyć.

Dlatego próbujecie stosować różne afirmacje, ale one guzik wam pomagają. To dlatego, że afirmacje pochodzą z umysłu. Afirmacje i te wszystkie inne bzdury w rodzaju różnych ceremonii, rytuałów, śpiewów i mantr guzik wam mogą pomóc, ponieważ wszystko to jest wytworem umysłu. To jakiś żart! Żart waszym kosztem. Wydaje wam się, że jak ułożycie jakieś tam kryształy tak czy siak, jak wyjdziecie na dwór, gdy gwiazdy ułożą się w ten czy inny sposób, to coś tam się wyjątkowego zadzieje – co za wierutna bzdura! Nie ma w tym nic duchowego. To wszystko wytwory umysłu. To tylko umysł udający uduchowanie, a wy się dajecie na to nabrać. Do diabła, sami przecież wymyśliliście większość tych bzdur! (Adamus się śmieje) Śmiech? (publiczność posłusznie się śmieje).

LINDA: Może przydałaby ci się taka tabliczka?

ADAMUS: Przydałaby się.

LINDA: Zrobimy ci taką tabliczkę.

ADAMUS: Może przynajmniej słuchacze Internetowi daliby się nabrać, że udaje mi się wywołać...

LINDA: Jasne, nie ma sprawy, dostaniesz taką tabliczkę.

ADAMUS: No więc tak to wszystko wygląda. Ten budynek symbolizuje wasz umysł. Jest w dużym stopniu ograniczony, zamknięty na wszystko od wewnątrz i z zewnątrz, nadmiernie kontrolowany. Nie przez jakieś siły nieczyste z zaświatów, a jedynie w wyniku takiego a nie innego ciągu wydarzeń, jaki miał miejsce na tej planecie. Tak naprawdę nikt nie sprawuje kontroli nad zbiorową świadomością. To wy sami kontrolujecie swoje własne umysły. I chociaż próbujecie wyzwolić się od tej tyranii mentalnych ograniczeń, to uciekacie się w tym celu do narzędzi, które są dziełem tegoż samego umysłu, spod kontroli którego próbujecie się wyzwolić – to jest właśnie wasz paragraf 22. A kiedy mówiliście wcześniej o tym, że jakoby czujecie, że już prawie wam się udało, że już stoicie u progu wolności, to jest to jedynie kolejna gierka waszego umysłu. Umysł bardzo szybko się adaptuje i zwodzi was po to, abyście cały czas pozostawali u progu tego wielkiego przełomu nigdy go w rzeczywistości nie dokonując. W ten sposób wasz umysł wciąż pozostaje u władzy.

To całe rozmyślanie, przyglądanie się potencjałom zamiast je urzeczywistniać – to wszystko gierki waszego umysłu. Nic innego. Próbuje się wznieść się ponad umysł, uwolnić się od niego uciekając się w tym celu do narzędzi, które on sam stworzył. Nic z tego nie będzie. Te narzędzia zostały tak sprytnie pomyślane, że jedynie jeszcze mocniej wplątują was w umysł. Nigdy nie pomogą wam się od niego uwolnić, a jedynie pogrążą was w nim jeszcze bardziej.

Tak więc gdy za bardzo zagłębiacie się na przykład w numerologię... A cóż to za święta numerologia? Waszą jedyną świętą liczbą jest jeden. Jeden! Czyli wy sami! Tylko wy sami! To jedyna cholerna święta liczba, jaka istnieje! (śmiech) Chciałem użyć innego słowa, ale nie, Cauldre tego nie lubi. Dostaje listy od oburzonych słuchaczy za każdym razem, jak powiem pieprz... Yyy, jak powiem coś innego.

Tak więc to wszystko to gierki waszego umysłu, który się bawi waszym kosztem; powoduje, że kręcicie się w kółko, próbując złapać swój własny ogon. A już ta cała astrologia? Dajcie spokój. Owszem, miała ona pewną wartość – sam jej nauczałem jako

Saint-Germain – ale teraz służy jedynie do manipulowania i ogłupiania ludzi. Wydaje im się, że posiadli narzędzie zdolne ich wyzwolić, a to jedynie gierki ich własnych umysłów. Ich własnych umysłów. To ich własne umysły się z nich śmieją prosto w twarz, bo nie mają zamiaru dać się wyrugować, robią co mogą by pozostać u władzy i nie dać jej sobie odebrać. I naprawdę nie ma znaczenia, co to jest za technika – nie czepiam się tutaj tej czy innej metody – chodzi mi tylko o to, że umysłowi udaje się w to wszystko wedrzeć, przejąć kontrolę, zmanipulować i użyć do tego, by jeszcze bardziej was ze sobą związać.

Widzieliście taki film "Matrix"? Jestem pewien, że wielu z was go zna. Matrix jest doskonałym symbolem tej iluzji, tej struktury, w której tkwicie zniewoleni.

Więc w pewnym momencie trzeba sobie postawić pytanie... A wracając do umysłu, to nie ma w nim nic z gruntu złego. Problem w tym, że został zmanipulowany i zaprogramowany. Ale sam w sobie jest dobry. Jest wspaniały. Jest niesamowity.

Pytanie jednak, jak się ponad niego wznieść? Jak? Kto chce na to pytanie odpowiedzieć?

KATHLEEN: Oddychać!

ADAMUS: Oddychać. To świetny początek. Dziękuję, Kathleen. Niesamowity postęp. Niesamowity. Po prostu niesamowity. Musimy tobie też sprawić taki napis: „Miss Niesamowita”.

KATHLEEN: Och, dziękuję.

ADAMUS: Tak, tak. Zrobimy ci taki napis.

KATHLEEN: OK.

ADAMUS: Właśnie złożyłem zamówienie.

KATHLEEN: OK.

ADAMUS: Dobrze (śmiech). Już się robi.

Tak więc jak... Powiedzmy, że tkwicie w umyśle. Oczywiście nie wszystko w was jest umysłem. Jest taka część was – jakkolwiek byście jej nie nazwali – ja nazywam to Jam Jest, prawdziwym Ja. Boskim Ja. Ono wie, że coś tu jest nie tak. I przede wszystkim jest już zmęczone tymi gierkami. Chce się wreszcie od nich uwolnić. Chce się z nich wyzwolić. Chce być wolne. Tymczasem umysł ma nad wami ogromną władzę. Tylko go o to nie obwiniajcie, tak po prostu jest. Więc co można zrobić?

SHAUMBRA: Bawić się tym.

ADAMUS: Bawić się tym.

KERRI: Ćwiczyć albo pić.

ADAMUS: Pić. Pić. (śmiech, gdy inni też podchwytyują „pić”) Tak.

SHAUMBRA: Śpiewać.

ADAMUS: Śpiewać.

LINDA: Czy Kerri należy się za to nagroda?

ADAMUS: Za co?

LINDA: Za picie.

ADAMUS: No cóż, na tej sali jest kilka osób, które piły, więc tak, nagroda dla nich wszystkich.

LINDA: Przestań, tylu nagród nie mam!

ADAMUS: Tak, tak.

SHAUMBRA: Tworzyć.

LINDA: Co?

ADAMUS: Nagroda dla... tak.

LINDA: Na miłość boską, zaraz nam się skończą!

SHAUMBRA: Tworzyć.

SHAUMBRA: Skupić się na czymś.

ADAMUS: Wszystkie te odpowiedzi są dobre. Wszystkie.

SHAUMBRA: Zaufać.

SHAUMBRA: Słuchać swojego serca.

ADAMUS: Słuchać swojego serca. Absolutnie. Każda odpowiedź jest prawidłowa. Żadna jeszcze nie była zła, a jak taką usłyszę, to się zaraz na nią rzucę (śmiech).

LINDA: Tu jest jedna osoba przy mikrofonie.

ADAMUS: Tak.

STEVEN: Linda właśnie wcisnęła mi mikrofon, ale zupełnie nie wiem po co.

ADAMUS: Tak. Abyś mógł podzielić się z tą grupą czymś głębokim... Albo głupim.

STEVEN: To znaczy mam powiedzieć, gdzie teraz jestem?

ADAMUS: Nie, nie, nie (śmiech). Steven, od dzisiaj będziesz siedział w pierwszej ławce, bo twój umysł sobie gdzieś wędruje. Nic nie szkodzi, na to też mamy lekarstwo (śmiech).

LINDA: To jak brzmi pytanie?

ADAMUS: Pytanie brzmi tak: skoro ktoś tkwi w umyśle, to jak ma się z niego uwolnić?

SHAUMBRA: Podjąć taki wybór.

SHAUMBRA: Doświadczać.

ADAMUS: Wybór. Bardzo dobrze. Bardzo dobrze. Wybór, doświadczenie.

SHAUMBRA: Wyczerpać swój umysł.

ADAMUS: Że co?! I to jest właśnie zła odpowiedź, choć z drugiej strony bardzo dobra. To naprawdę bardzo zła rada, ale wiesz co? To jest właśnie dokładnie to, co robicie. I pora już przestać! Oddaj Lindzie mikrofon i nigdy więcej nie gadaj takich głupot (śmiech).

Tak naprawdę powinieneś dostać za to nagrodę. Tak, tak.

LINDA: Nagroda Adamusa za złą odpowiedź. No pięknie!

ADAMUS: Cóż, to rzeczywiście była zła odpowiedź, ale za to bardzo, bardzo prawdziwa. No więc co powinien zrobić człowiek, który chce wykroczyć poza ograniczenia ludzkiego doświadczenia?

SHAUMBRA: Unicestwić czas.

ADAMUS: Co powinien zrobić? Nie, nie, nie – teraz ja mówię. Niezła odpowiedź, ale teraz przyszła pora na odpowiedź z mojej strony.

LINDA: Ale Scott ma...

ADAMUS: Ja będę odpowiadał!

LINDA: Acha... Acha, to tobie też mam dać nagrodę? (śmiech)

ADAMUS: Nie. Ja sam jestem swoją nagrodą (śmiech i brawa). I każdy z was też powinien.

Ale do rzeczy. Gdy już zaczynacie wchodzić w okres tego, co zwykle określacie mianem przebudzenia, wówczas zaczynacie zdawać sobie coraz bardziej sprawę, że pora już się uwolnić od ograniczeń, które nałożył na was wasz umysł. Nie jest to jednak powód do tego, aby się na niego złościć – umysł już taki jest, że potrafi tworzyć jedynie bardzo ograniczoną, sztuczną rzeczywistość.

Natomiast wasze Jam Jest, wasze serce, jakkolwiek byście tego nie określili, wie, że istnieje jeszcze coś poza tą rzeczywistością, więc teraz pozostaje w pewnego rodzaju konflikcie z... Nie zostaniesz z nami? (do Lindy, która na chwilę wyszła na zewnątrz)

LINDA: Bardzo ładna pogoda na dworze (śmiech).

ADAMUS: Tak więc teraz pozostaje w pewnego rodzaju konflikcie z umysłem, dlatego doświadczacie tych ciągłych przepychanek, ciągle wami targa tam i z powrotem. To wszystko potrafi być pod względem energetycznym bardzo wyczerpujące.

Dlatego często się zdarza w takich przypadkach - jak to miało miejsce na przykład w wypadku Buddy - że wydaje nam się, że wyrzekając się własnego umysłu, wyrzekając się własnego ciała, uda nam się wyrwać z tych przepychanek i uczynić krok naprzód. Ale to kiepski pomysł. Bardzo kiepski.

Z jakiej racji Duch, wasza boskość, miałybyście chcieć na was zstąpić, skoro poddajecie się cierpieniom? Jeżeli wasze ciało cierpi, jeżeli doprowadzacie do jego wyniszczenia... Czasami aż wam się z uszu dymi, tak mocno myślicie. A to do niczego dobrego nie doprowadzi. Tylko sobie obwody poprzepalacie i tyle. Myślicie, że jak przepalicie sobie obwody czy wyniszczycie własne ciało to ni z tego ni z owego wasza świadomość obudzi się w nowym? Bzdura! Co najwyżej obudzi się w kostnicy. Z drugiej strony jest to też oczywiście jakaś droga do nowego ciała, ale tak naprawdę gdy się ponownie wcielicie, dostaniecie to samo stare ciało, tyle że nowonarodzone, a wraz z nim te same stare problemy i te same stare schematy myślowe.

Tak więc jeżeli myślicie, że unicestwienie umysłu dokądkolwiek was zaprowadzi, to jesteście w błędzie. To zupełnie niepotrzebne. Zupełnie. Wasz umysł nie jest waszym wrogiem. Naprawdę. To wspaniałe narzędzie, a nie nieprzyjaciel.

JAK WYDOSTAĆ SIĘ Z WIĘZI UMYŚLU

No cóż, wszystko, co musicie zrobić – co my wszyscy musimy zrobić, to... I chcę to zrobić z wami już teraz, tyle tylko, że tym razem nie musimy już wywalać Internetu, tak jak to miało miejsce poprzednim razem. Nie potrzeba już wysadzać korków, ponieważ tym razem możemy zrobić to gładko i łagodnie.

To takie proste, że nie wiem, czy śmiać się czy płakać. To takie proste, że założę się, że jak tylko wasz umysł o tym usłyszy, to zaraz zacznie kręcić nosem, że to jednak niemożliwe, że może ewentualnie Adamusowi się to może udać, ale jemu to już na pewno nie. On potrzebuje do tego jakichś bardziej skomplikowanych narzędzi, bo skoro studiuje duchowość od osiemnastu wcieleń, to musi to wymagać bardziej złożonej odpowiedzi... A będzie tak mówić dlatego, że w przeciwnym razie oznaczałoby to, że wszystkie te dotychczasowe wysiłki, cała ta ciężka praca włożona w oświecenie, całe to cierpienie, jakie było do tej pory waszym udziałem, okazałoby się niepotrzebne i do niczego nieprzydatne. A ta metoda jest naprawdę bardzo prosta. Gotowi? (Shaumbra potakuje)
No dobra.

Otóż tym kluczem jest... absolutna akceptacja.
I to wszystko. Nie ma o czym tu rozmyślać.

(pauza)

Widzicie? Wijecie się jak piskorze.
Myślicie sobie: „Chwileczkę, jak to niby miałyby cokolwiek zmienić?

Adamus, a może byś nam to wszystko wyrysował na tablicy w postaci diagramu?

Może jakiś wykres, który by nam pokazał, że jak wszystko absolutnie zaakceptujemy, to wówczas doprowadzi to do tego i owego, a stamtąd to już blisko do..." A to czysto mentalne podejście.

Absolutna akceptacja. To właśnie Jam Jest. To właśnie oddech życia.

Absolutna akceptacja. A czego? Wszystkiego. Wszystkiego. Nie próbujcie tworzyć żadnych schematów, nie próbujcie przetwarzać tej odpowiedzi w



dwunastoetapowy proces. Po prostu całkowita akceptacja wszystkiego takim, jakim jest. Kropka. Łatwe, co? Czy trudne? Który potencjalny scenariusz wybieracie? (Shaumbra mówi: „łatwe”) Łatwe. Dzisiaj może się wam takie wydawać, ale jak się jutro obudzicie, to jakie będzie?

Teraz mówicie, że łatwe, ale czasami, ponieważ nie dokonujecie świadomego wyboru, ponieważ na początku mówicie, że pewnie łatwe, a potem w ogóle do tego nie wracacie, przejmują nad wami kontrolę stare nawyki i schematy myślowe, a z nimi stare sposoby radzenia sobie z rzeczywistością, więc gdy się spotkamy za miesiąc, to powiecie mi, że wcale nie było tak łatwo, że tak naprawdę było bardzo ciężko, że przez wasze życie przetoczyło się od tego czasu mnóstwo nawałnic... A tymczasem to naprawdę może być łatwe. Tylko zdobądźcie się na pełnię akceptacji.

Umysłowi bardzo trudno jest zdobyć się akceptację czegokolwiek, bo nie jest na to ukierunkowany. Umysł jest zaprogramowany tak, aby wszystko poddawać niekończącym się analizom i ocenom, a swoje dziwne procesy myślowe wyrażać na drodze emocji i dramatyzowania. Na akceptację nie potrafi się zdobyć. Po prostu nie potrafi.

Dlatego właśnie za każdym razem gdy o niej mówię, wasze umysły automatycznie poddają w wątpliwość sens moich słów i zaczynacie się zastanawiać, czym tak naprawdę jest akceptacja. A czy naprawdę potrzebne są na to jakieś określenia? Czy naprawdę trzeba to wszystko nazwać i doprecyzować? Potrzebny jest jakiś program opisujący wam w punktach co i jak robić przez kolejne sześć miesięcy? Jak praktykować prawidłowo akceptację? Moglibyśmy oczywiście napisać taki program i sprzedawać go za grube pieniądze. Bardzo chętnie zorganizowałbym warsztaty na temat akceptacji. Płacisz pięć milionów dolarów i masz gwarantowaną akceptację... To miał być taki żart. Tak naprawdę nic takiego nie jest wam potrzebne.

Umysł nie potrafi oblepić swoimi mackami czegoś takiego jak absolutna akceptacja. Dlatego udaje jej się przemknąć obok nie będąc przez umysł niepokojoną. Umysł jedynie spojrzy na nią, przez chwilę odprowadzi wzrokiem, coś tam burknie na jej temat i tyle, a ona już dociera dalej. Idzie wprost do serca, wprost do Jam Jest, wprost do waszego Ja. Ale aby umysł nie miał do niej dostępu, musi to być absolutna akceptacja.

A wiecie, kto się najbardziej z tego ucieszy, gdy wam się to uda?

DAVID: Nasz umysł.

ADAMUS: Wasz umysł. Dziękuję. Nagroda dla Davida.

DAVID: Dziękuję.

ADAMUS: Dziękuję. Zużyjemy dziś chyba wszystkie nagrody. A potem zamówimy takie z prawdziwego złota.

LINDA: Jasne, już to widzę.

ADAMUS: Tak więc to prawda – to właśnie wasz umysł najbardziej się z tego ucieszy. Od dawna czeka, aż zdobędziecie się na ten krok. Ta jedna decyzja, ten jeden krok potrafi wszystko zmienić – całą relację pomiędzy wami a waszym umysłem.

Zróbmy to teraz wszyscy razem. Aandrah pomoże wam w tym przy pomocy oddechu. A więc wszyscy razem, przez jakąś minutę albo dwie.

AANDRAH: OK, zaczynamy.

Oddychajcie... Oddychajcie... Głęboki oddech raz za razem.

Weźcie oddech i poczujcie jakie to wspaniałe odczucie. Poczujcie, jak dociera do każdego zakamarka waszego ciała, jak je opływa, a ono poddaje się mu, rozluźnia, relaksuje. Przyjmijcie to, co wam przynosi, przyjmijcie ten wspaniały dar, jakim jest oddech.

Oddychajcie pełnią siebie i tylko dla siebie. Głęboko. Oddychajcie głęboko. Poczujcie, jak oddech zwalnia, jak dociera głęboko do brzucha. Rozluźnijcie ramiona. Popłyńcie wraz z oddechem do głębin was samych, gdzie ukryte jest wasze boskie Ja, które tylko czeka, aż obdarzycie je oddechem.

Oddychajcie... Oddychajcie... Głęboki oddech raz za razem.

ADAMUS: Dziękuję. Moja droga Shaumbro, to naprawdę niesamowita chwila. Niesamowita.

(Podczas oddychania Adamus napisał na tablicy: „wow!”)
Widzicie?

Wszystko, co było potrzebne, to odrobina akceptacji, kilka z nią oddechów i ziarno zostało zasiane – teraz już prosta droga poza umysł.



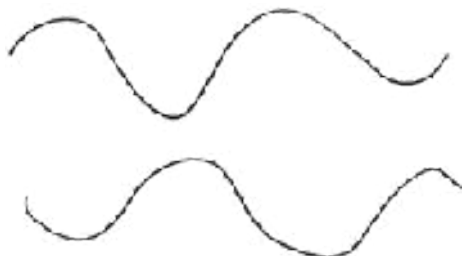
Tu nie potrzeba do tego żadnych fajerwerków, żadnych iskier sypiących się na głowy, żadnego wysadzania korków, awarii Internetu, czy czegokolwiek innego. Ta jedna mała chwila, w której wykroczyliście poza umysł, a w której pozostawaliście w pełni świadomi, stworzyła nowy wzorzec dla relacji między wami a waszym umysłem. I w tym momencie wasz umysł westchnął: „Nareszcie...”. Dokonaliście w ten sposób swego rodzaju samouwolnienia. Uwolniliście swój umysł z jego własnych więzów.

Naprawdę nie musicie już robić nic więcej oprócz tych kilku rzeczy, o których powiem wam za chwilę. Niczym nie musicie manipulować. W ogóle nic nie musicie robić. To po prostu się zadzieje i to jest w tym wszystkim najbardziej niesamowite. I jeżeli tylko będziecie w stanie to zaakceptować, jeżeli będziecie potrafili przyjąć to, że ten proces już się rozpoczął – wystarczyło proste ćwiczenie oddechowe, które przed chwilą wykonaliście – wówczas uda wam się wykroczyć poza umysł. I nie będziecie musieli się przy tym napracować ani nacierpieć. Nie trzeba będzie przepalać sobie obwodów. Owszem, wasze życie się zmieni, ale z tego należy się jedynie cieszyć i zaakceptować nadchodzące zmiany, bo te konieczne są do tego, abyście mogli podążyć tam, gdzie mamy zamiar się już niedługo udać.

KRÓTKI PRZEGLĄD

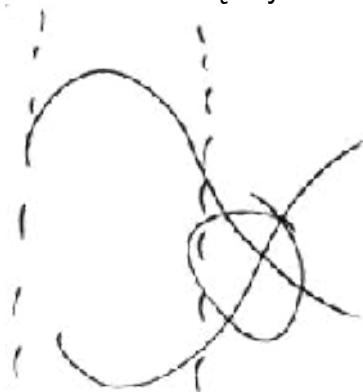
A teraz krótki przegląd, mała powtórka. W naszej ostatniej serii – Serii Mistrzowskiej – omówiliśmy po części proces przebudzenia, aby pomóc wam zrozumieć drogę, którą do tej pory przebyliście i abyście potrafili pomóc tym, których teraz wy będziecie prowadzić, którym teraz wy będziecie pomagać, oczywiście jeżeli taka będzie wasza wola. Z resztą większość z was wybierze taką drogę, w tej czy innej formie. Nie musi to koniecznie przybrać postaci wykładów czy pogadarek. Możecie przemawiać do ludzi za pomocą sztuki, nauki, matematyki czy w jakikolwiek inny sposób.

Daliśmy wam pewne pojęcie, jak to wszystko funkcjonuje. Przedstawiliśmy wam to w postaci fal.



Narysuję to szybko jeszcze raz, ale w skrócie, żeby was nie zanudzać (Adamus rysuje równoległe biegnące fale). Mówiliśmy o tym jak fale waszej boskiej i ludzkiej natury biegły do tej pory jedna wzdłuż drugiej, wciąż raz to przybliżając się

do siebie raz oddalając od siebie nawzajem od niepamiętnych czasów, co było odbiciem poszczególnych etapów waszych wcieleń - w cyklach dziennych, miesięcznych, rocznych, a czasem tworząc cykle wewnątrz innych cykli...



Ale to wszystko i tak jest teraz bez znaczenia.

To co istotne to to, że do tej pory fale waszej boskiej i ludzkiej natury jedynie przybliżały się do siebie od czasu do czasu, nigdy się nie stykając, nigdy nie przecinając swoich trajektorii, natomiast teraz wreszcie dotarliście do punktu, w którym fale te w końcu się przecięły, dając w ten sposób impuls do waszego przebudzenia.

Jak już wam wyjaśniłem tę kwestię podczas kilku

poprzednich Shoudów, wszystko co miało miejsce zanim nastąpiło skrzyżowanie się waszej boskości i człowieczości, było okresem dekonstrukcji. Doświadczaliście dekonstrukcji, która miała przygotować was na to, co teraz nastąpi.

Ta dekonstrukcja była praktycznie nie do uniknięcia.

Bardzo trudno było jej uniknąć.

Bez niej nie stworzylibyście bowiem podwalin dla swojego nowego, lepszego ja, nie zrobilibyście dla niego miejsca.

Ciągnęlibyście jedynie za sobą swoje stare ja niczym starą dziwkę w nowej sukience.

LINDA: No pięknie (śmiech).

ADAMUS: Po prostu mówię bardzo obrazowo i tyle. Tak więc przechodziliście proces dekonstrukcji, który dla większości z was był naprawdę dokuczliwy – traciliście pracę, sypały się wasze związki, toczyliście walki z aspektami, z waszym własnym umysłem, z samym sobą... To wszystko jednak było dla was bardzo ważne, ponieważ pozwoliło wam odzyskać swoją pierwotną energię.

Wciąż jeszcze możecie odczuwać pewne pozostałości po tych procesach, wciąż mogą nękać was jakieś ich echa, ale znajdujecie się już po drugiej stronie, w strefie spokoju (Adamus wskazuje na miejsce przecięcia się obu fal). Gdy docieracie do tego miejsca, wszystko się uspokaja. Czasem jest tu tak cicho i spokojnie, że aż robi wam się nieswojo. Zastanawiacie się, gdzie się podziały te wszystkie zawirowania, całe to dramatyzowanie i zaczyna wam tego w pewnym sensie brakować, ponieważ wielu z was zdążyło się już od tego uzależnić. Lubią, jak coś się ciągle dzieje. Dlatego też w pewnym momencie macie już tego tak dosyć, że zaczynacie sami szukać nowych dramatów. Wydaje wam się, że ponieważ w waszym życiu nastąpił spokój, to pewnie zrobiliście coś nie tak, że pewnie coś na was czyha, a wy jedynie nie zdajecie sobie z tego sprawy. Doświadczaliście już takich okresów spokoju i wiecie dobrze, że za każdym razem była to jedynie cisza przed burzą. I rzeczywiście tak było. Ale tylko dlatego, że wy po prostu nie lubicie ciszy i spokoju, więc sami kreujecie kolejne zawieruchy w swoim życiu. Trudno wam się odnaleźć, jeżeli wokół nie szaleją żadne żywioły.

Tymczasem w takiej ciszy jest coś cudownego. Zaczynacie wówczas dostrzegać, że tak naprawdę to wszystko jest bez znaczenia. Wielu z was już doświadczyło tego uczucia. Przekonaliście się, że to bez znaczenia. Zupełnie bez znaczenia. Zupełnie.

Zaczynacie wówczas dostrzegać, że te wszystkie dramaty rozgrywające się w waszym życiu, to jedynie taki emocjonalny fast food i zaczynacie mieć tego w pewnym momencie dosyć. W pewnym momencie robicie się już tym zmęczeni, ale nie wiecie, czym można by to zastąpić. W pewnym sensie próbujecie wówczas zastąpić stare dramaty ich nowymi, ulepszonymi wersjami, gdy tymczasem w strefie spokoju nie ma żadnych dramatów. Wielu z was już się o tym przekonało.

Niemniej jednak wciąż możecie doświadczać jeszcze pewnych nieprzyjemnych efektów dekonstrukcji. Jednakże, zważywszy na świadomość tej grupy, możecie być pewni, że obraliście już kierunek na nowy etap – a właściwie on już się dla was rozpoczął, już jesteście w nowej rzeczywistości. Wymaga ona jednak od was, abyście wykroczyli poza dotychczasowe ograniczenia umysłu.

Umysł jest prawdopodobnie jednym z najłatwiej przystosowujących się, najbardziej elastycznych i niesamowitych waszych wymiarów. Anioły – istoty anielskie – nie posiadają umysłu, dlatego też tak naprawdę nie rozumieją, jak wspaniałym bytem jest umysł.

Osiągnęliście już pełnię świadomości, skupiającą wasz umysł, ducha, ciało, gnost, wasze aspekty i wszystko inne, co was stanowi. To naprawdę niesamowite. Istnieją nie-ludzkie, nie-fizyczne istoty, które gdyby tylko mogły to dosłownie zabiłyby za to, co posiadacie. Na szczęście nie mogą, więc w zamian starają się was zmanipulować. Tak bardzo chcą to osiąść.

Wyobrażacie to sobie? Wyobraźcie sobie przez chwilę, że jesteście aniołem, który nigdy jeszcze nie był na Ziemi. Wyobraźcie sobie, jak rozmyślacie o posiadaniu czegoś takiego jak umysł i ciało fizyczne, o możliwości przybierania fizycznej postaci kiedy się tylko zapragnie, zamiast posługiwać się jedynie tym całym bezkształtnym jak cukrowa wata anielskim ja. Musielibyście wprawdzie doświadczyć tego uczucia, żeby to zrozumieć.

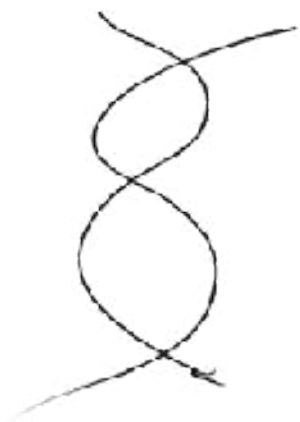
Aniołowie naprawdę bardzo pragną posiadać umysły i ciała fizyczne, ponieważ daje to swego rodzaju spełnienie. W ich wyobrażeniu jest to cecha istot bardziej rozwiniętych. Dlatego zawsze śmiech mnie ogrania, gdy ludzie rozprawiają o kosmitach, o tzw. wyższych inteligencjach czy zaawansowanych cywilizacjach. Póki się nie przyjmie fizycznej postaci, póki się nie zagości na Ziemi i nie nauczy integrować swojego Jam Jest, swojego boskiego ja, to trudno mówić o jakimkolwiek zaawansowaniu. Nigdzie we wszechświecie nie ma bardziej zaawansowanej formy życia od ludzkiej. Nigdzie. Te wszystkie opowieści o bardziej zaawansowanych cywilizacjach to same bzdury.

Jeżeli jakaś istota twierdzi, że pochodzi z jakiejś bardziej zaawansowanej pozaziemskiej cywilizacji, to nie dawałbym jej wielkiej wiary – trochę już tego wszechświata sobie obejrzałem i szczerze wątpię. Nigdy nie spotkałem żadnej formy życia bardziej zaawansowanej od świadomej ludzkiej istoty, ponieważ tylko wy potrafiliście zintegrować ciało, umysł i ducha, ponieważ to wy uczycie się, jak pracować z nimi wszystkimi, jakich dokonywać w danej chwili wyborów – czy chcecie przybrać postać fizyczną czy niefizyczną, czy chcecie podejść do jakiejś kwestii wymagającej rozwiązania na poziomie mentalnym czy boskim, a może chcecie obie swoje natury w danym momencie zintegrować? To jest właśnie najbardziej zaawansowana cywilizacja w całym stworzeniu i można ją znaleźć jedynie na Ziemi, można tego doświadczyć jedynie wcielając się w człowieka, rodząc się nim tu, na tej planecie.

Uff! Pewnie najlepiej by było, gdybym na tym właśnie zakończył. Ale nie mogę, bo jeszcze muszę wam o paru rzeczach powiedzieć, więc przechodzimy do następnego tematu, do kwestii, które zapewne wielu z was zdążyło już odczuć na własnej skórze właśnie teraz, gdy wkraczamy wszyscy w kolejny etap.

CO DALEJ?

Od miesięcy kreślę wam te wykresy, na których wasza boska i ludzka natura wreszcie się spotykają, kiedy to dochodzi do przecięcia się obu fal tu, w tym miejscu (Adamus wskazuje przecięcie się obu linii).



Teraz już nigdy nie będą podążać dalej osobno, nie będą już raz to przybliżać się do siebie, raz to oddalać, ponieważ teraz już są ze sobą permanentnie splecione. Od teraz wasza boska i ludzka natura będą już zawsze podążać razem, nigdy, ale to nigdy się nie rozdzielając.

Nigdy. Nie da się już ich rozpleść. Nie można zatem się już cofnąć, nawet, gdybyście próbowali.

Do tej pory rysowałem wam przebieg całego tego procesu w poziomie, ale teraz, gdy już obie fale się przecięły, ich przebieg zamienia się na pionowy (Adamus rysuje przecinające się fale w pionie). I co wam to teraz przypomina? (Shaumbra mówi: „DNA”)

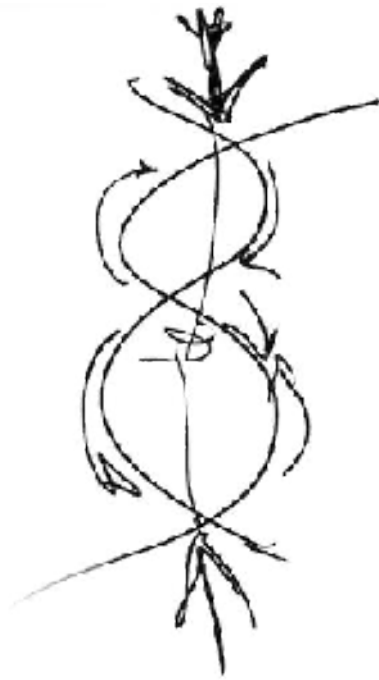
Otóż to! Otóż to! DNA! DNA, ponieważ wasze DNA jest tak naprawdę fizycznym wzorcem waszych boskich dokonań.

W waszych ciałach przybiera on postać splecionych nici, których – mówiąc przy okazji – jest znacznie więcej niż tylko dwie. Znacznie więcej. Przez pewien czas ich liczba dochodziła do 12, po czym – jak część z was wie – w efekcie integracji waszego męskiego i żeńskiego aspektu pojawiła się trzynasta nić. Niektórzy z was mają już po 15, 16, a nawet i 17 różnych nici. Niektóre z nich jeszcze się nie aktywowały, ale już się tworzą, już są konstruowane, abyście mogli dokonać niespotykanych jak dotąd rzeczy.

Tak więc od teraz odwieczny taniec waszych boskich i ludzkich pierwiastków przechodzi w nowy wymiar, i to dosłownie, ponieważ nie rządzą już wami zasady linearnego upływu czasu. Można by powiedzieć, że w pewnym sensie sami wcześniej przygotowaliście wszystko co konieczne do tego, aby to przejście mogło teraz mieć miejsce, abyście mogli wykroczyć poza ograniczenia czasu i przestrzeni. A ponieważ zmiana ta jest bezpośrednio związana z waszym DNA, to wasze DNA – dzięki pracy, jaką wykonaliście z nim na przeciągu ostatnich lat - przechodzi teraz proces aktywacji. Ten proces zachodzi samoistnie, a wy nie musicie w tym celu robić absolutnie nic. I o to też was proszę, abyście absolutnie nic z tym nie robili, bo jedynie zakłócicie cały ten proces. Nic przy nim nie majstrujcie.

Tak więc to przesunięcie z poziomu do pionu jest naprawdę bardzo ważne. Dzięki temu energia płynie teraz zupełnie inaczej, bo zarówno od góry jak i od dołu. Nie chcę tracić zbyt wiele czasu na omawianie tego wszystkiego, powiem wam tylko, że w przeszłości próbowaliście sprowadzić do siebie energię głównie z góry, a niezbyt wiele z niej mogło do was napłynąć z dołu. Z pewnych względów energia na dole pozostawała niewykorzystana. Ważne było, aby energia napływała do tej rzeczywistości przede wszystkim z góry. Teraz jednak nie ma już takiej potrzeby. Nie ma potrzeby utrzymywać tej energii w dole, a więc może ona swobodnie płynąć do góry.

I gdy te energie płyną teraz pięknym tanecznym ruchem do środka, to oczywiście splatają się ze sobą, przecinają się nawzajem, rozpoczynając razem piękny taniec, o czym będę jeszcze więcej mówił później, a który ma dla was ogromne znaczenie.



Jednocześnie z ruchem energii od dołu i od góry energia płynie również wzdłuż tych nici, i to praktycznie we wszystkich kierunkach. Umysł może nam próbować wmówić, że prędzej czy później między nimi musi przez to dojść do kolizji, ale tak wcale nie jest. Owszem, energie płyną we wszystkich możliwych kierunkach, ale zamiast kolidować, zamiast zderzać się ze sobą w destrukcyjny sposób, jakby to miało miejsce w przypadku starej energii wibracyjnej, jej prądy tworzą raczej niesamowite sploty, niesamowity kosmiczny ludzki gobelin. Właśnie coś takiego dzieje się teraz w waszych ciałach i duszach.

Do tej pory umysł był niejako skrępowany, nie wiedział, jak się w tym wszystkim odnaleźć, jak uwolnić się od swoich własnych ograniczeń. Był tak uwikłany w posługiwanie się mentalnymi metodami tworzenia rzeczywistości, że nie wiedział, jak się od tego uwolnić. Ale nam się to udało. Właśnie dziś. To było takie proste. Wystarczyło jedno słowo – akceptacja i trochę oddychania oraz nasza wewnętrzna

zgoda, aby to się zadziało. No i się zadziało.

Dlaczego to jest takie ważne, że bez końca rysuję wam to wszystko na tablicy? Lubię to robić, bo wtedy wasza uwaga jest bardziej skupiona. Niektórzy się zastanawiają, czy ja kiedykolwiek usiądę, szczególnie Cauldre ma na to nadzieję.

A to wszystko po to, aby utrzymać waszą uwagę.

Zwykle wasze umysły zajęte są wszystkimi tymi kompletnie nieistotnymi rzeczami, którymi zajmujecie się na co dzień, dopiero tutaj koncentruje się na tym, co istotne. Dopiero tutaj pozwalacie sobie na absorpcję tego wszystkiego.

Wiem, bo mam zainstalowane na sali mierniki absorpcji (śmiech). Mam asystentów, którzy pomagają mi was monitorować i wszystko mi relacjonują. Tak naprawdę mierzą, jak mi idzie moja prezentacja i czy w ogóle do was trafiam. Teraz właśnie mówią mi, że płynie, ale póki co nie powiem wam co płynie.

LINDA: A jaką dostałeś ocenę?

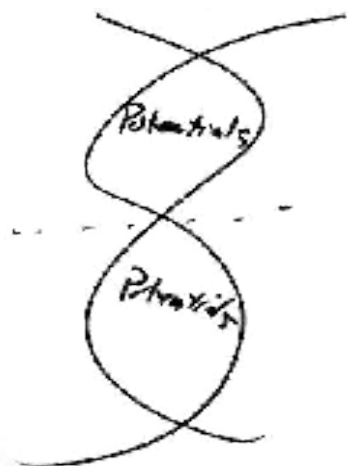
ADAMUS: Tak naprawdę to po prostu świadomość i energia płynące wspólnie.

LINDA: A jaką dostałeś ocenę?

ADAMUS: Och, maksymalną. Tak więc to po prostu przepływ świadomości i energii. To o to w tym wszystkim chodzi. Jak pamiętacie, do niedawna świadomość i energia były dla was dwoma odrębnymi pojęciami. Staraliście się jak mogliście, aby współgrały. Świadomość aż prosiła się o energię, aby mogła urzeczywistniać swe pragnienia, swe marzenia, swe manifestacje, ale teraz te dwie rzeczy nie muszą już występować osobno. Można by to nazwać holistyczną świadomością i energią w jednym naczyniu, współgrające w jednej dynamice. Wtedy właśnie mamy do czynienia z Nową Energią, gdy obie współpracują w synergii.

POTENCJAŁY

A dlaczego to wszystko jest tak istotne?



Otóż dlatego, że powstała teraz pewna dynamika (Adamus rysuje przecinające się fale),

która będzie zachodzić praktycznie w nieskończoność. Może zamajaczyć wam jeszcze cień starego horyzontu zdarzeń – musi tam być z pewnych względów, ale to niewiele więcej niż cień tego, co było wam znane z przeszłości. Takie małe przypomnienie, mały znacznik po drodze do czegoś nowego, nic więcej.

Teraz tak. Te obszary tutaj (Adamus pokazuje na pola wewnątrz każdej z pętli stworzonej przez przecinające się fale) wypełnione są potencjalnymi scenariuszami.

Waszymi potencjałami.

Cóż to takiego potencjał?

To niewyraźna rzeczywistość.

Może być ogromny, może być mały.

Może mieć wymiar ziemski, ludzki lub może wykraczać poza wszystko, co jest wam znane.

Potencjały są tym wszystkim czym mogliście i czym moglibyście być. Potencjały to...

Proszę, nie patrzcie na nie jak na coś, co dotyczy jedynie przyszłości. To niepotrzebne ograniczenie. Gdy mówię o potencjałach to niektórzy z was myślą sobie, że to coś co dotyczy jedynie przyszłości. Nic podobnego. Wydaje wam się, że co było to było. Nie. Nie, nie, nie, nie. To co wydarzyło się w przeszłości to tylko jeden z jej potencjałów, który został aktywowany i zrealizowany. Przeszłość pełna jest potencjałów, które mogą być równie, a być może i bardziej dynamiczne niż te, które zdecydowaliście się wybrać lub które w jakiś inny sposób się zrealizowały.

Zatem przeszłość pełna jest niesamowitych potencjalnych scenariuszy, które mimo to, że nie zostały wówczas zrealizowane, to nie utraciły swojej dynamiki. Przeszłość zawiera... Cóż, przeszłość to tak naprawdę wcale nie jest przeszłość. Pora dać sobie spokój z takimi nawykami myślowymi. Przeszłość nie ma nic wspólnego z tym, co miało kiedyś miejsce – jest ona obecna jak najbardziej tu i teraz wraz ze wszystkimi swoimi potencjałami, a wy absolutnie nie jesteście tym, czym wam się wydaje, że jesteście.

Wydaje wam się, że urodziliście się w tej czy innej rodzinie, mieliście takie a nie inne doświadczenia i przeżycia i wydaje wam się, że one definiują to, kim jesteście. A to nieprawda. To jedynie jeden z waszych potencjałów. A co jeżeli w rzeczywistości jesteście wszystkimi swoimi potencjałami naraz?

Te potencjały należą do was i do nikogo więcej. Nie znajdują się w jakiejś ogólnej puli wszystkich możliwych potencjałów, z którego wybieracie sobie swoje. One należą jedynie do was. To również bardzo ważne.

Weźmy głęboki oddech.

(pauza)

Tutaj kryją się wasze potencjały, które są na tyle, jakby to powiedzieć, żywotne, że wciąż można je uaktywnić. Sami je stworzyliście, sami je sobie wyobraziliście – ale nie przy pomocy umysłu, ale przy pomocy waszego serca, waszej duszy. Sami je stworzyliście, a niektóre z nich nawet urzeczywistniliście – tyle, że w stanie snu. Tak więc tutaj kryją się wszystkie wasze potencjalne scenariusze; tutaj, wewnątrz tych pętli. Można by powiedzieć, że stworzyliście je tam (Adamus pokazuje przestrzeń poza pętlami) a potem wprowadziliście je do środka (pokazuje przestrzeń wewnątrz pętli), ponieważ to właśnie tutaj rozpoczniecie kształtowanie rzeczywistości, nadając jej taką formę, w jakiej chcielibyście ją widzieć – zupełnie niczym garncarz nadający glinie taki kształt, jaki zgodny jest z jego wizją. Tym właśnie będziemy się od teraz zajmować.

To właśnie jest to, co (NASTĘPNE). To właśnie będzie (NASTĘPNE). I chciałbym, abyście właśnie tak zapisywali to słowo...

LINDA: Zrozumieliśmy.

ADAMUS: Właśnie tak, ponieważ te nawiasy symbolizują ten taniec ducha, o którym wam mówiłem. (NASTĘPNE). (NASTĘPNE) rzeczy, które będziemy robić to nie tylko eksploracja naszych potencjałów, ale ich wybieranie, urzeczywistnianie - co będzie prawdopodobnie jednym z niewielu wyzwań, jakie jeszcze przed nami stoją. A jak to zrobić? O tym będziemy jeszcze mówić.

Tak więc będę jeszcze wiele razy mówił wam o wzmacnianiu potencjałów. Termin, który tak naprawdę oznacza, że jesteście aktywnie świadomi swoich potencjałów. A jeżeli nie spodobały wam się te potencjały, które zobaczycie na swojej drodze, wówczas możecie zacząć wzmacniać jakiegokolwiek inne potencjały, które będą się wam bardziej podobać. Jakiegokolwiek by one nie były.

Będziemy ćwiczyć takie wzmacnianie potencjałów razem, grupowo. I w (NASTĘPNEJ) Serii chciałbym, abyście póki co nie robili tego z myślą o całym świecie czy czymkolwiek innym, co znajduje się poza wami, a jedynie dla siebie samych. Wzmacniajcie jedynie te potencjały, które mają służyć wam i nikomu innemu. Wiem, że nigdy nie słuchacie poleceń i nie odrabiacie zadań domowych, ale chciałbym zwrócić waszą uwagę na tę kwestię, ponieważ macie tendencje do pisania scenariuszy dla całego świata, a ja nie chciałbym, abyście się tym póki co zajmowali, bo to może jedynie zakłócić proces wzmacniania potencjałów mających służyć wam samym. Kiedy będzie potrafili stanąć tu przed całą grupą i powiedzieć mi, że staliście się już mistrzem urzeczywistniania scenariuszy służących wam samym, wtedy dopiero przyjdzie pora na to, aby zrobić to dla świata i wszystkich innych cywilizacji. Powiem wam tylko, że na pewno przyjdzie nam wzmacniać potencjały w imię Ziemi czy ludzkości, i to nie raz.

Nieraz zrobimy to także dla wymiarów okołoziemskich. To dopiero będzie zabawa. Nie cierpię tych wymiarów (Adamus się śmieje). Jest tam tyle brudu i śmieci. Są całe pozatruwane śmieciową energią, a ja uwielbiam to wszystko czyścić. A jeszcze bardziej uwielbiam, jak wy to czyścicie (śmiech).

Te okołoziemskie wymiary to miejsce, gdzie istoty udają się po tym, jak umarli, aby poradzić sobie ze swoimi dysfunkcjami. Zapomniały już, że wy mijacie po drodze te wymiary za każdym razem, gdy udajecie się do wymiarów krystalicznych czy też powracacie do swych anielskich rodzin. One ciągle tam przesiadują i to, co kiedyś było takim wspaniałym, pięknym miejscem, stało się...

Wiecie, powód, dla którego ich nie lubię jest taki, że kiedyś mogliśmy tam razem bywać. Mogliśmy wyobrazić nas sobie tam za każdym razem, gdy potrzebowaliśmy małej przerwy, gdy potrzebowaliśmy oderwać się na jakiś czas od tych rygorów codziennej ludzkiej egzystencji. Tam było kiedyś tak miło i cicho, a teraz wszystko jest tam zaśmiecone. Nie da się już tam więcej uciekać, nie da się znaleźć tam cichego miejsca, gdzie można by wypocząć. No dobra, trochę was nabieram.

LINDA: I to miało być śmieszne?

WZMACNIANIE POTENCJAŁÓW

ADAMUS: Tak więc jeżeli chodzi o wzmacnianie potencjałów... Jasne, to było bardzo śmieszne. A więc jak zapewne pamiętacie, niedawno przeprowadzaliśmy eksperyment polegający na grupowym wzmacnianiu potencjałów. Mówiliśmy o energii Ziemi, o wyobrażaniu sobie i wzmacnianiu Nowej Energii dla Ziemi. Mówiliśmy też o tej katastrofie ekologicznej, o wycieku w Zatoce Meksykańskiej. Mówiliśmy, że – zależnie od przyjętej perspektywy – skierowała ona uwagę ludzi na energię, na zanieczyszczenie środowiska, na odpowiedzialność człowieka za Ziemię teraz, gdy Gaja ją opuszcza. Może jeszcze nie dziś i nie jutro, ale ludzie będą w końcu musieli wziąć pełną odpowiedzialność za Ziemię.

Nie chodzi o to, że ten wyciek był celowy czy zaplanowany, ale była niemalże stuprocentowa pewność, że coś takiego się stanie. No więc co się tam takiego stało? Robili co mogli, by powstrzymać ten wyciek i im się nie udawało. A dlaczego? Ponieważ świat chciał usłyszeć o tym problemie, który w konsekwencji pociągnął za sobą kolejne problemy – tym razem w świecie polityki, finansów, czy jeszcze gdzieś indziej. Tego rodzaju rzeczy będą się jeszcze zdarzać, szczególnie na przestrzeni kolejnych kilku lat, bo to pomaga obudzić świadomość.

Ale wracając do tematu. Tworzyliśmy i wzmacnialiśmy potencjały. Nie próbowaliśmy jednak za ich pomocą niczego w świecie zmieniać. Jedynie, jak można by powiedzieć, sypnęliśmy trochę magicznego pyłu na wszystkie potencjały transformacji i transmutacji alchemii. Sypnęliśmy alchemicznym proszkiem na potencjały, które pozostawały do tej pory niezauważalne dla ludzi o zbyt wąskim polu widzenia, a to pomogło tym potencjałom zabłysnąć i stać się bardziej widocznymi. Nie podejmowaliśmy w ten sposób za nikogo żadnych wyborów. Wszystko, co zrobiliśmy, to zwróciliśmy na nie uwagę ludzi, po czym zostawiliśmy ich z tym samych. Nie wtrącaliśmy się, a jedynie tworzyliśmy potencjalne scenariusze. I byliśmy w tym świetni. Wy byliście w tym świetni. Szczerze mówiąc podejrzewałem, że niektórzy z was spróbują w tajemnicy narzucić nam swoją wolę i spróbować ocalić delfiny, wieloryby, żółwie morskie i wszystko inne, co mogło ucierpieć w rezultacie tego wycieku. A one naprawdę nie potrzebują żadnej pomocy! To co się stało jest dla nich bez znaczenia. Wiele z tych gatunków i tak już opuszcza Ziemię, by zrobić miejsce dla nowych. Tzw. ratowanie zagrożonych gatunków nie służy niczemu oprócz zaspokajania ludzkiego ego.

No więc wzmacnialiśmy pewne potencjały i co się stało z całą tą rozlaną ropą? Gdzie ona się podziła? Osiadła na dnie oceanu? Kosmici przylecieli i ją wessali? (śmiej) Cauldre będzie miał masę kłopotów przez to moje gadanie o kosmitach... Trudno – będziemy jeszcze dużo o nich mówić, bo mam pewne swoje zdanie na ich temat i mam zamiar się nim z wami podzielić.

LINDA: Coś takiego....

ADAMUS: No wyobraź sobie. No więc co się stało? Zebrali wszystko? Bynajmniej. Bynajmniej. Może wyparowała? A czy to ważne? (Shaumbra mówi: „nie”) Nie. Umysł oczywiście bardzo chciałby się dowiedzieć, co też takiego naprawdę miało miejsce. No to powiem wam, co miało naprawdę miejsce. Otóż ta ropa została transmutowana! Cóż więcej potrzebujecie wiedzieć? No tak, pewnie ucieszylibyście się z jakichś faktów i liczb, ale tak naprawdę wszystko sprowadza się do tego, że została transmutowana. Część została oczywiście zebrana, część... Zauważyliście, co pokazywali w wiadomościach? Każda jedna stacja filmowała te same kilkaset metrów plaży i wyglądało to wszystko tak, jak gdyby cały świat został skażony. Droga Shaumbro, ta ropa została transmutowana. Zalchemizowana. A co się stało z naukowego punktu widzenia, to bez znaczenia. Można by powiedzieć, że część wyparowała, część została związana przez użyte w tym celu środki chemiczne, część opadła na dno oceanu. To jednak bez znaczenia. Bez znaczenia. Ta ropa została transmutowana i chciałbym wam podziękować za stworzenie dla tego odpowiedniego potencjału.

Potencjału, który nie był wyrazem czyjegoś autorskiego pomysłu na rozwiązanie tego problemu, ale takiego, który jedynie odpowiedział światu, jak można się z tym problemem uporać. Do tego nie potrzeba żadnej wiedzy z dziedziny matematyki, chemii czy fizyki. Wyobrażanie sobie potencjałów nie wymaga skupiania się na detalach, nie wymaga aż tak szczegółowych procesów. Nie ma żadnej potrzeby tego robić. To takie męczące, takie nudne. Wystarczy sobie jedynie wyobrazić sam potencjalny scenariusz. Wyobrażacie sobie jakiś efekt, jakiś scenariusz, a on się już dzięki temu urzeczywistnia. Gdy wam będę w ciągu najbliższych sześciu, ośmiu miesięcy opowiadał jak to się naprawdę błyskawicznie robi, to niejednemu z was włosy dęba staną ze strachu.

Zrobimy sobie teraz jedno takie ćwiczenie. Wpierw na skalę globalną, a potem indywidualnie. Będziemy tworzyć i wzmacniać potencjały, ale pamiętajcie, że będziemy robić to dla całej Ziemi, dla całej ludzkości, więc nie wybierajcie sobie żadnych konkretnych celów. Po prostu wyobrazimy sobie trochę bardziej magiczne, bardziej odważne scenariusze transformacji niż większość ludzi jest sobie, póki co, w stanie wyobrazić. A skoro nie potrafią ich sobie wyobrazić, to takie scenariusze nie pojawiają się później w puli dostępnych dla nich potencjałów.

Weźmy zatem głęboki oddech i wyobraźmy sobie takie potencjały.

(pauza)

Przyjrzyjmy się z czym boryka się teraz ludzkość. Wyobraźmy sobie scenariusz... (pauza) Zastanawiam się, w jakiej dziedzinie moglibyśmy osiągnąć szybkie efekty. Dobrze, skupmy się na fizyce cząstek elementarnych. Nie martwcie się, nie musicie nic na ten temat wiedzieć, nie musicie być fizykami.

Trzeba zrozumieć jak energia i cząsteczki pojawiają się i znikają z tzw. rzeczywistości. Tak naprawdę zawsze są rzeczywiste, tyle tylko, że nie zawsze możecie je dostrzec. Ale póki co takie podejście jest pomocne w odpowiadaniu na wiele istotnych naukowych i kosmologicznych pytań. A więc zajmijmy się fizyką cząstek elementarnych. Cząstki elementarne mają tę cechę, że potrafią pojawiać się i znikać z danej rzeczywistości. Potrafią w jednej chwili przemierzyć ogromne odległości. A tak przy okazji, niedawno podczas jednej z dyskusji pojawiło się pytanie, czy istnieją prędkości większe od prędkości światła. Otóż tak, istnieją.

Tak więc bardzo wielu naukowców zajmuje się dziś tymi kwestiami, ale podchodzą do tej kwestii w nazbyt mentalny sposób. Spójrzmy na to zagadnienie z szerszej perspektywy. Co tak naprawdę leży u podstaw działania energii? Aby odpowiedzieć sobie na to pytanie nie trzeba wcale znać się na fizyce, chemii, matematyce czy czymkolwiek innym. Tak naprawdę niektórzy z wielkich wynalazców, niektóre z wielkich umysłów nie bardzo się w tym wszystkim orientują, ale za to mają dobrą wyobraźnię.

Weźmy głęboki oddech i wyobraźmy sobie nowe potencjały dla fizyki cząstek elementarnych, dla możliwości wykorzystania energii i rządzących nią praw.

(długa pauza)

To wszystko już jest. Tyle tylko, że nie zostało jeszcze zauważone. Zupełnie jak gdyby odpowiedzi na wszystkie nurtujące nas pytania czekały gdzieś w międzyprzestrzeni na to, aż ktoś wreszcie zauważy, w jak niesamowity, genialny wręcz sposób płynie energia, w jak niesamowity sposób cząstki pojawiają się w różnych wymiarach, różnych stanach rzeczywistości, różnych potencjałach i jak potrafią z nich znikać.

Dobra, gotowe. Teraz pozostaje tylko śledzić doniesienia prasowe, bo już wkrótce okaże się, że w fizyce cząstek elementarnych nastąpił ogromny przełom. Widzicie, jakie to proste?

PRZEJŚCIE NA PŁASZCZYZNĘ OSOBISTĄ

A teraz pora zrobić coś dla nas samych. Tylko dla nas samych.

Wbrew pozorom kreślenie potencjalnych scenariuszy dla siebie samych potrafi być bardzo trudne, ponieważ macie te wszystkie... Spójrzcie na pulę potencjałów jak na miliardy piłek, z której każda reprezentuje jeden potencjalny scenariusz i wszystkie współgrają ze sobą w różny sposób i w różnym stopniu. Możecie łączyć je ze sobą. Możecie je dzielić. Możecie wybrać taki, jaki wam się tylko rzewnie podoba. Zapewne wasze umysły już w tym momencie zaczynają się zastanawiać, jak to działa, jak się macie za to zabrać. Otóż nijak. Macie tego jedynie doświadczać. Musicie wykroczyć poza umysł, poza ograniczenia linearnego podejścia do czasu i przestrzeni. Odejść od perspektywy horyzontalnej na rzecz wertykalnej. Tam znajdują się wszystkie potencjały, jakie tylko możecie zrealizować w swoim życiu.

Od dawna męczę was jednym i tym samym pytaniem, a niektórych nawet nim już denerwuję: Czego tak naprawdę chcecie? Zadawałem je wam przez cały ten czas z premedytacją, ponieważ wiedziałem, że nadejdzie właśnie ten moment. A więc czego chcecie? Musicie odpowiedzieć sobie na to pytanie, bo jeżeli nie kreujecie swoich scenariuszy, jeżeli ich nie wzmacniacie, nie wyobrażacie ich sobie, jeżeli nie podejmujecie

wyborów dotyczących was samych, wyborów, które tak naprawdę chcielibyście, by się urzeczywistniły, wówczas pozostają one przez wszechświat niezauważone. A przecież wszystko, co tylko chcecie możecie mieć. To wszystko tu jest – bogactwo, jeżeli tego właśnie pragniecie, czy też duchowe oświecenie, jeżeli to jest dla was najważniejsze.

Niedawno spotkałem się z jedną grupą w Salzburgu i też zadałem im to pytanie. Czego chcecie? Czego tak naprawdę chcecie? Dostałem wiele różnych odpowiedzi, wiele bardzo fajnych. Powiedziałem im też, co ja bym na ich miejscu wybrał, choć nie jestem na ich miejscu, bo ja jestem tym, czym jestem. A więc gdybym to ja miał te wszystkie rzeczy do wyboru, to jak myślicie, co bym wybrał? Wakacje? (Adamus się śmieje)

SHAUMBRA: Kieliszek wina.

ADAMUS: Kieliszek wina. To akurat proste. Z łatwością mogę to sobie zmanifestować. Ja raczej wybrałbym klarowność. Klarowność! Nie obchodzą mnie bogactwa i was tak naprawdę też nie powinny. One są na wyciągnięcie ręki, ale jeżeli brak wam klarowności, wówczas nawet tego nie zauważycie. Albo takie oświecenie. Już jesteście oświeceni, tylko brak wam jeszcze co do tego klarowności. (Śmiech)

To wszystko już macie. Każdy potencjał jest na wyciągnięcie ręki. Wystarczy tylko zdać sobie z tego sprawę.

A więc znajdujecie się teraz w tym punkcie, z którego wkraczacie w nową rzeczywistość, z którego przechodzicie na drugą stronę, jakbyście tam tego nie nazwali. Już nie stoicie u progu czegoś wielkiego. Wystarczająco długo już tam sterczeliście. Wystarczy. Czego zatem chcecie? (ktoś mówi: "klarowności") Ja to pierwszy wybrałem, więc wy musicie wybrać sobie coś innego (śmiech). Czego chcecie dla siebie samych?

Zostało wam dziewięć minut na to, aby dokonać decyzji swojego życia.

LINDA: A od kiedy to zwracasz uwagę na czas?

ADAMUS: Mam randkę.

LINDA: O kurczę!

ADAMUS: Później wam o niej opowiem.

LINDA: Randkę z samym sobą?

ADAMUS: O nie. Mam duże powodzenie.

A więc, droga Shaumbro... (krótka pauza) Droga Shaumbro, na czym to skończyliśmy? Przez tę randkę straciłem wątek (śmiech). Mam zamiar zmanifestować sobie parę rzeczy w fizycznej rzeczywistości dziś wieczorem, jeżeli rozumiecie co mam na myśli (więcej śmiechu).

A więc... A tak, mówiłem o klarowności, dziękuję. Trzech rzeczy jednak nie możecie w to mieszać, a wiem, że niektórzy z was będą mimo to próbować. I tu jest pies pogrzebany.

Trzy rzeczy. Po pierwsze... Zapiszę wam to. Trzy rzeczy, dla których nie ma miejsca w oświeceniu.

Numer jeden. Jak pewnie sami zgadliście, to wątpliwości. Nie ma dla nich miejsca u istoty oświeconej. Nie ma i koniec. To głupia gierka. Powątpiewanie jest strasznie staroenergetyczne. Raz szanuję siebie, raz powątpiewam w siebie, raz szanuję siebie, raz powątpiewam w siebie. Kocha, nie kocha. Do niedawna uczestniczyliście bardzo często w tych gierkach – głównie po to, aby coś się działo. Ale w Nowej Energii to nie wypali. Odbije się to na was samych, zniweczy wasz potencjał, a potem powiecie, że wiedzieliście od razu, że tak będzie. W pewnym sensie to taka samospełniająca się przepowiednia i nic więcej. Nie ma żadnego sensu, żadnego powodu, żeby wątpić w siebie. Wszystko, co dzięki temu osiągniecie, to tylko więcej wątpliwości. Będziecie jeszcze bardziej w siebie wątpić i tyle. Tak więc dajcie już sobie z tym spokój. Naprawdę. To chyba jedna z najważniejszych rzeczy, jaką chciałbym wam przekazać. Wątpliwości do niczego nie prowadzą.

Blisko z tym związane jest całe to tzw. uduchowanie. Jedna wielka bzdura. Dlaczego ludzie się tak z tym obnoszą? Ponieważ pełni są wątpliwości. A co się robi, gdy się ma wątpliwości? Wymyśla się wszystkie te bzdury, wszystkie te komunały i frazesy. Co za bzdura! A potem wydaje wam się, że jesteście tacy uduchowieni. Bzdura!

Uduchowanie należy do przeszłości i nie ma tu czego szukać. Naprawdę. To była tylko marna wymówka na poddanie się tyranii umysłu, na obnoszenie się ze swą duchowością i udawanie, że jest się lepszym od innych. A wszystko to brało się z tego, że mieliście bardzo poważny kryzys zaufania w stosunku do siebie samego.

W swoim czasie dosyć się naoglądałem tych wszystkich duchowych przywódców, tej duchowej masturbacji, tego wyprowadzania ludzi na duchowe manowce. Dlaczego ktoś po prostu nie powie wszystkim, że też są Bogiem? To wszystko. Kropka. Wystarczy. Przecież jesteście Bogiem. Dobrze o tym wiecie.

To całe uduchowanie jest tak głęboko osadzone w umyśle. Całe te duchowe poszukiwania tak naprawdę służą jedynie umysłowi, który udaje, że to taka wielka tajemnica. A to nieprawda. Nieprawda. Za tą tajemnicą nie kryje się nic innego jak prostota. Naprawdę. Bóg jest prosty. Bóg jest czysty. Nie ma w tym nic skomplikowanego. Pewnego dnia przypomnieć sobie, że wszystko to powiedziałem wam lata wcześniej na tym Shoudzie, tyle tylko, że teraz nie macie zielonego pojęcia o czym mówię. Dopiero później to do was dotrze. Prostota. Tym jest Bóg. To wszystko.

Tak więc nie ma miejsca na powątpiewanie. Nie ma miejsca na to całe fałszywe uduchowanie. I to tyle. Nie będzie trzeciego elementu.

LINDA: No powiedz.

ADAMUS: Nie, nie, nie. Tylko dwa. Chciałbym, abyście właśnie na to zwrócili uwagę.

Tak więc zajmijmy się potencjałami – waszymi potencjałami. To nie ja je stworzyłem. To nie Bóg je stworzył. A już na pewno nie Kuthumi. One wszystkie są waszym własnym dziełem. W pewnym momencie powołał je do życia i są, istnieją.

Jeszcze jedna uwaga na ten temat. Gdy opuściliście Ścianę Ognia, gdy opuściliście niebiosą, gdy opuściliście To Co Jest, jakkolwiek byście tego nie określili, gdy postanowiliście odejść, aby stać się absolutnie niezależną istotą, to gdy przechodziliście przez Ścianę Ognia, wyobraziliście sobie i doświadczyliście wszystkich możliwych do zaistnienia poza Domem potencjałów. To dlatego poczuliście się tak strasznie. Poczuliście się, jakbyście zostali rozerwani na biliony cząsteczek, ponieważ nagle doświadczyliście wszystkiego, co kiedykolwiek mogłoby się wydarzyć, każdej możliwej wariacji, każdej wersji. Wszystkiego tego, co by się zdarzyło za każdym razem, gdy mówiliście nie lub tak, za każdym razem, gdy decydowaliście się na to, by wziąć kolejny oddech bądź nie. Doświadczyliście tego wszystkiego z góry w momencie przechodzenia przez Ścianę Ognia.

No, może nie do końca wszystkiego, a jedynie wszystkiego, co mogło być się wydarzyć do tej chwili.

Ponieważ teraz dotarliście do punktu – nazwijmy go punktem scalenia waszego Jam Jest z Nową Energią - gdy nagle zdajecie sobie sprawę, że nie mogliście tak naprawdę doświadczyć wtedy wszystkich możliwych potencjałów, ponieważ teraz pojawiają się takie z nich, których ani wy, ani Bóg nie był wówczas w stanie sobie wyobrazić. Zupełnie nowe możliwości, których nigdy wcześniej nie było. Aby tego doświadczyć, musieliście jednak wpięrow poddać się dekonstrukcji, żeby zrobić miejsce dla tych potencjałów, których nikt jeszcze nigdy nie wymyślił. Nawet sam Bóg.

Uff! Powinniśmy w tym momencie zakończyć, ale została mi jeszcze minuta.

Weźmy głęboki oddech i poczujmy, wyobraźmy sobie wszystkie potencjały waszego Jam Jest – każdy potencjał, który kiedykolwiek został stworzony i te, które zostaną stworzone dopiero teraz. I to nie gdzieś daleko stąd, ale właśnie tu. Właśnie tu, przez tę niesamowitą istotę zwaną tobą. Dzięki czemuś absolutnie niesamowitemu, o co wszyscy kosmici mogliby się pozabijać, a co należy jedynie do was, czyli dzięki temu, że potraficie być jednocześnie człowiekiem i Bogiem; dzięki temu, że potraficie być rzeczywisti, realni, że posiadacie umysł i że rozumiecie, co to znaczy żyć w pełni swego Jam Jest.

Wyobraźcie sobie każdy potencjał. Wystarczy, że się w niego wczujecie.

Jestem Tym, Czym Jestem. Wiedźcie, że wszystko we wszechświecie jest takie, jak należy, choć od teraz stało się jeszcze trochę lepsze.

Adios!

© Copyright 2010 Geoffrey Hoppe, Golden, CO 80403

Tłumaczenie: Tomek Lebiecki e-mail: tomaszlebiecki@gmail.com www.shaumbra.pl